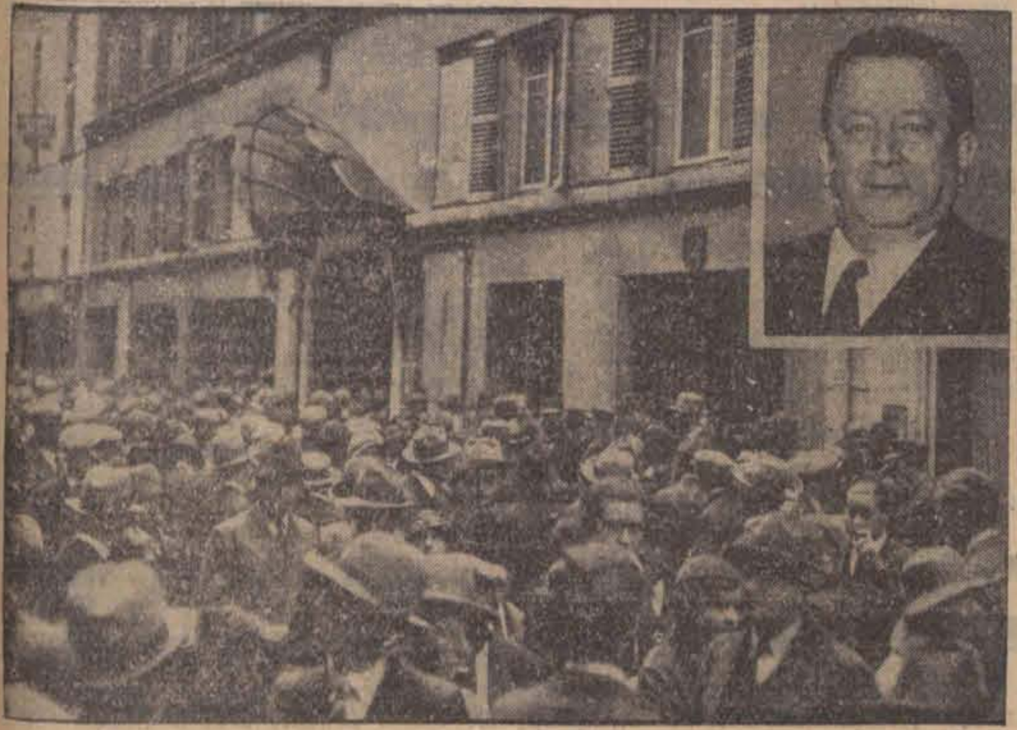
Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 80 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Rok IX. Nr. 269 — Łódź, piątek 29 września 1933 r.

Zabójstwo dyrektora teatru.



Tłumy przed znanym teatrem paryskim „Folies Bergeres", którego dyrektor Oskar Dufrenne (u góry) został zamordowany w swoim gabinecie podczas obliczania kasy., Sprawca mordu zbiegł.

Zjazd gwiazd politycznych w Turcji.

KRÓL ALEKSANDER W STAMBULE.

Porozumienie czarnomorskie 6-ciu państw.

Londyn, 29 września. (PAT). Pod nagłówkiem „Przygotowania do Unji Bałkańskiej", „Daily Telegraph" twierdzi, że koła polityczne przypisują wielkie znaczenie niedawnej wizycie w Turcji premjera greckiego Tsaldarisa i obecnej Venizelosa. Król jugosłowiański Aleksander przybywa do Turcji w sobotę, a Titulescu 10 października. Wreszcie 25-go października przybędą Mołotow, Litwinow i Woroszyłow. Wszystkie te wizyty w Turcji mają na celu przygotowanie unji bałkańskiej. W najbliższym czasie zawarte zostaną

nowe umowy,

których rezultatem będzie ogólne porozumienie czarnomorskie 5-ciu, a o ile Bułgarja zechce się przyłączyć, 6-ciu państw, położonych pomiędzy Morzem Bałtyckiem i Egejskiem.

Paryż, 29 września. (Pat). „Petit Parisien" donosi z Białogrodu, że jugosłowiańska para królewska, przebywająca obecnie nad Morzem Czarnem w gościnie u królowej Marji rumuńskiej, uda się na pokładzie „Dubrovnika" na Korfu, gdzie zwiedzi jugosłowiański cmentarz wojenny. Po drodze „Dubrovnik" zatrzyma się na 2 godziny w Warnie, gdzie para królewska będzie podejmowana przez króla Borysa., Białogrodzkie koła dyplomatyczne przywiązują do tego spotkania **duże znaczenie.** Pozatem król Aleksander zatrzyma się w czasie podróży w Konstantynopolu, gdzie przeprowadzi rozmowę

z Kemalem-paszą.

„Petit Parisien" przypuszcza, że minister Titulescu i Jewticz skorzystają z pobytu w Genewie premjera bułgarskiego Muszanowa, celem zaproponowania Bułgarji przystąpienia do Małej Ententy.

Historyczne posiedzenie Ligi.

Wrażenie zgodnej enuncjacji Gdańska i Polski.

Berlin, 29 września. (PAT). Oświadczenia prezydenta Rauschninga i ministra Becka złożone na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, odbiły się w sprawozdaniach korespondentów prasy niemieckiej z Genewy głośnem echem.

„Deutsche Allgemeine Ztg". pisze, że posiedzenie to przejdzie

do historji Ligi,

jako wypadek szczególnej doniosłości, ponieważ po tylu walkach i protestach po raz pierwszy rada była świadkiem całkowitej jednomyślności

między Gdańskiem i Polską,

partej na atmosferze pojednania i porozumienia.

Prześwietlanie od wnętrza.



Celem oświetlenia wrzodów żołądkowych promieniami ultrafioletowemi skonstruowano specjalna lampkę, którą wpuszcza się do żołądka zapomocą sondy.

Kpt. Hynek i por. Burzyński

odpłyną w poniedziałek na okręcie „Kościuszko".

Wielkie przyjęcie na cześć polskich lotników.

Nowy Jork, (Pat), 29 września. W zastępstwie prezydenta Roosevelta, sekretarz stanu Hull przyjął wczoraj kpt. Hynka i por. Burzyńskiego, którzy następnie złożyli wizyty ministrowi wojny Dernowi, „National Aeronautic Association" oraz posłowi kanadyjskiemu, któremu podziękowali za życzliwą pomoc władz Kanady.

Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostały wizyty u szefa sztabu mcArthura i szefa lotnictwa gen. Foulois, poczem

odbędzie się śniadanie,

wydane na cześć aeronautów polskich przez „National Press Club." Popołudniu charge d'affaires Sokołowski wydaje w ambasadzie przyjęcie dla 300 osób. Wśród obecnych będą sekretarz stanu Hull, ambasador Francji oraz attaches wojskowi wszystkich państw, które uczestniczyły w zawodach o puhar Gordon-Bennetta. Z Waszyngtonu lotnicy polscy udadzą się

drogą powietrzną do Nowego Jorku,

a stamtąd do Chicago, gdzie w niedzielę odbędzie się wielkie przyjęcie na wystawie światowej oraz wręczenie puharu. Z Chicago kpt. Hynek i por. Burzyński powrócą do Nowego Jorku, skąd w poniedziałek odpłyną na okręcie „Kościuszko" do kraju, zabierając ze sobą balon, który znajduje się w doskonałym stanie.

Rekord francuskiego lotnika.

Osiągnął wysokość 13800 metrów.

Paryż, 29 września Lotnik francuski Lemoine pobił wczoraj według wszelkiego prawdopodobieństwa, światowy rekord wysokości lotu. Z pierwszego badania barografu wynika, że Lemoine osiągnął wysokość 13,800 metrów. Wobec tego lotnik francuski pobiłby rekord Anglika Franka Uwinsa, który osiągnął wysokość 13.404 metrów.

(Dokończenie na str. 2-ej.)

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk.

Myjcie ręce przed każdem jedzeniem!

Skracanie męczarń osobom nieuleczalnie chorym.

Uprawnienia lekarzy niemieckich.

Berlin, 29 września. Pod egidą pruskiego ministra sprawiedliwości wydany został memorjał, zawierający szereg projektów reformy

niemieckiego kodeksu karnego

w duchu narodowo-socjalistycznym. Memorjał wprowadza jako nowość ochronę czystości rasy, żądając wydania ustawowego zakazu małżeństw mieszanych. Jako specjalne przestępstwo uważana będzie „zdrada rasy". Przewidziane zostały odrębne przepisy o ochronie czci narodu, rodziny, pokoju socjalnego, jak również zakaz propagandy pacyfistycznej i neomaltuzjańskiej. Memorjał zawiera też projekt ustawy o uprawnieniu lekarzy do skracania męczarń osobom nieuleczalnie chorym.

Pierwszy dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej



W pierwszym dniu subskrypcji Pożyczki Narodowej publiczność tłumnie oblegała kasy, podpisując deklaracje pożyczkowe. Na zdjęciu grupa dziatwy szkolnej w hallu Banku Polskiego. Na transparencie napis: „Niesiemy Pożyczkę Narodową„.

Wspaniały sukces Pożyczki Narodowej.

Dwukrotne pokrycie emisji.

WARSZAWA 29 WRZEŚNIA. JAK SIĘ OKAZUJE WEDŁUG DODATKOWYCH OBLICZEŃ SUBSKRYPCJA PRZEŚCIGNĘŁA NAJŚMIELSZE OCZEKIWANIA. WEDŁUG ZESTAWIEŃ Z OSTATNIEJ CHWILI ZADEKLAROWANE SUMY POKRYŁY DWUKROTNIE EMISJĘ, OSIĄGAJĄC SUMĘ BLISKO 240 MILJONÓW ZŁOTYCH. ISTNIEJE NADZIEJA, ŻE PO PIERWSZYM SUBSKRYPCJA DOJDZIE DO 300 MILJONÓW, CO BĘDZIE WSPANIAŁEM ŚWIADECTWEM NASZEJ SIŁY I WOLI WOBEC CAŁEGO ŚWIATA.

Tragiczna śmierć polskiej dziennikarki na Riwierze

Nicea, 29 września. Polska dziennikarka, Wanda Wolska, korespondentka paryska warszawskiego „ABC", w czasie przejażdżki na łodzi koło Jouan les Pins wpadła do morza i utonęła.

Zwłoki nieszczęśliwej wydobyto i odwieziono do Cannes.

Zakończenie gigantycznej roboty

Otwarcie szosy na 30 km. długiej tamie jeziora Zuiderskiego, która nietylko osusza dużą połać Holandji ale tworzy znakomite połączenie komunikacyjne między północą a południem kraju.



Dolar prywatnie 5,80.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.85, w płaceniu 5.80; dolar złoty w żądaniu 9.05, w płaceniu 9.02; funt angielski w żądaniu 27.80, w płaceniu 27.70; rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.70; marka w żądaniu 2.14, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.05, w płaceniu 35.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5.78.

Poprawki w urzędowym rozkładzie jazdy.
Znaczna redukcja pociągów pasażerskich.

Warszawa, 29 września. Urzędowy rozkład jazdy, ważny na nadchodzący okres zimowy, wchodzi w życie z dniem 8 października r. b.

Podczas druku tego wydawnictwa zaszła konieczność poczynienia większej, niż przewidywano poprzednio, redukcji pociągów pasażerskich

na okres zimowy.

Zmiany związane z redukcją pociągów na okres zimowy będą uwidocznione w dodatku do urzędowego rozkładu jazdy na czerwonym papierze, umieszczonym na wstępie tego wydawnictwa.

Wahadłowy ruch podmiejski przez linję średnicową węzła warszawskiego — zostanie wprowadzony również od 8 października r. b.

Obejmuje on ogółem 28 par pociągów podmiejskich, których szczegółowy rozkład jazdy jest podany w powyższem wydawnictwie urzędowem.

Pasażer i konduktor na dachach wagonów.
Tragiczne zakończenie pościgu

Grudziądz, 29 września. Na dachu pociągu osobowego nr. 414 rozegrała się wczoraj wieczorem pełna napięcia dramatycznego scena.

Konduktor Bronisław Krużyński ścigał pasażera, który jechał pociągiem

bez biletu.

Gdy pociąg znalazł się na moście pod Orłowem (wpobliżu Gdyni) obydwaj, konduktor i pasażer, jadący na gapę, spadli z dachu pociągu,

uderzywszy o metalową ramę.

Obaj doznali bardzo ciężkich obrażeń. Odwieziono ich do szpitala w Gdyni.

Zuchwała ucieczka 18-letniego włamywacza
z więzienia łukiskiego.

Wilno, 29 września. Władze śledcze Wilna powiadomione zostały przez dyrekcję więzienia łukiskiego o sensacyjnej ucieczce z więzienia jednego z aresztowanych.

Jak się okazało o godzinie 4-ej nad ranem zbiegł z Łukiszek zawodowy złodziej Antonowicz z Ostrynia, powiatu szczuczyńskiego.

Antonowicz zatrzymany został przed kilku tygodniami w Wilnie w jednym z domów nierządu. Przed przybyciem do Wilna zbiegł on z aresztu policyjnego w Szczuczynie poczem tejże nocy dokonał

zuchwałego włamania

do jednego z większych sklepów w Ostryniu, skąd skradł pieniądze, złoto i towary na sumę ponad 2 tysiące złotych. Po dokonaniu tej kradzieży przybył na gościnne występy do Wilna, gdzie został ujęty.

Po przeprowadzeniu go do wydziału śledczego zuchwały włamywacz zainicjował ucieczkę. Został jednak ujęty w chwili gdy przełaził przez

wysoki parkan murowany

otaczający tylne wejście do komendy policji.

Złodziej nie speszył się nieudaną ucieczką i oświadczył, iż tak czy owak zbiegnie z więzienia. Zapowiedzi dotrzymał.

W jaki sposób dokonał tej ucieczki 18-letni włamywacz nie zostało narazie ustalone. Wczoraj przeprowadzono obławę w całym szeregu melin złodziejskich, lecz na trop zbiega nie natrafiono. Rozesłano za nim listy gończe.

Występ awanturnika w kościele.

Włocławek, 29 września. Proboszcz parafji Piecka-Dąbrowa pow. Kutnowskiego po nabożeństwie miał kazanie do wiernych, w czasie którego jeden z gospodarzy Józef Maciak wywołał

zamieszanie w kościele

i usiłował przeszkodzić proboszczowi w wygłoszeniu kazania, oświadczając, iż ksiądz z ambony mówi nieprawdę co miało na celu podburzenie wiernych w kościele. Zawiadomiona o powyższem policja spisała Józefowi Maciakowi protokół i oddała sprawę Sądowi Grodzkiemu w Kutnie, którego wyrokiem skazano go na 3 miesiące aresztu. Ostatnio sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego we Włocławku.

Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji skazując Józefa Maciaka na 3 miesiące aresztu i koszty sądowe.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj w Genewie odbyło się przyjęcie dla prasy międzynarodowej u niemieckiego ministra propagandy Goebbelsa. Przyjęcie odbyło się w położonym za miastem hotelu „Carlton", w którym mieszka delegacja niemiecka, przy zachowaniu ścisłej kontroli.

Goebbels odczytał długą mowę, której tłumaczenie zgóry było już rozdane zebranym. — Mowa zatytułowana była: „Narodowo - socjalistyczni niemcy i ich zadania na rzecz pokoju między narodami" i miała na celu dowieść zasługi narodowego socjalizmu i pokojowości polityki niemieckiej.

Goebbels tłumaczy przedewszystkiem, że ustrój niemiecki jest ustrojem demokratycznym, w którym rząd sprawuje władzę na podstawie mandatu ludowego i że właśnie obecnie urzeczywistniona została w Niemczech prawdziwa demokracja.

Dalej Goebbels przedstawił walkę narodowego socjalizmu z komunizmem, tłumacząc „konieczność obozów koncentracyjnych".

Omówił on obszernie kwestję żydowską, twierdząc, że Niemcy obeszły się z żydami w sposób ludzki i lojalny.

Druga część przemówienia poświęcona była polityce zagranicznej Rzeszy. Niemcy, twierdził Goebbels, nie myślą ani o rewanżu, ani o wojnie, ale „nie powinny być pozbawione środków obrony, których wymaga ich bezpieczeństwo".

Goebbels oświadczył, że Niemcy nie mogą podpisać traktatu, niemożliwego do wykonania, natomiast uszanują one traktaty, które podpiszą, jako możliwe do wykonania".

(—) Rozmowy genewskie w sprawach rozbrojeniowych utknęły zupełnie na martwym punkcie.

Powszechną uwagę zwraca tu fakt, że min. Paul - Boncour nie rozmawiał dotychczas wogóle z przedstawicielami Rzeszy, uważając to widocznie za bezcelowe w obecnym stanie rzeczy.

(—) Z Peszawaru donoszą, że w Kabulu wykryto sprzysiężenie przeciwko królowi Nadir Szachowi. Dokonano licznych aresztowań wśród zwolenników b. króla Amanullaha. Pięciu wyższych urzędników b. króla skazano na śmierć. M. in. gen. Szermot Chana i b. min. Mohd Mahdiego. Wyrok wykonano.

(—) Liga Narodów zatwierdziła układy polsko - gdańskie, przyczem minister Beck i prezydent senatu Rauschning wygłosili odpowiednie przemówienia.

(—) 7-my dzień lipskiego procesu wypełniły monotonne badania dalszych świadków, rekrutujących się ze sfer policyjnych i robotniczych. Naogół proces wchodzi w fazę decydującą.

Ośrodkiem zainteresowania jest osoba Dymitrowa, niezwykle impulsywnej osobistości politycznej, który zajmuje najbardziej opozycyjne stanowisko, dyskredytując raz po raz tendencyjność prowadzenia śledztwa.

(—) Wczoraj między stacjami Gdańsk Główny a Wrzeszczem wykoleił się pociąg towarowy nr. 95.77, idący z Tczewa do Gdyni. Parowóz i kilkanaście wagonów wyskoczyło z szyn. Wagony załadowane przeważnie węglem są poważnie uszkodzone.

Wskutek wypadku ranni zostali maszynista Jan Grzanko, palacz Józef Dębecki, kierownik pociągu Adam Wołoszek, oraz konduktor Jan Kuberski. — Wszyscy z Tczewa.

Stan konduktora Kuberskiego jest poważny.

(—) Na lotnisku lubelskiem spłonął żywcem podczas katastrofy samolotu pilot Gustaw Opryński.

(") W związku z zapowiedzianemi uroczystościami, przypadającemi w dniu 8 października r. bież. z racji poświęcenia sztandaru Federacji Zw. obrońców ojczyzny i sztandaru Zw. rezerwistów w Łodzi, przybędą do naszego miasta licznie zaproszeni przedstawiciele władz centralnych okręgów oraz członkowie Federacji Zw. rezerwy okręgu łódzkiego. Na uroczystości te przybędzie gen. Górecki, który jest prezesem sfederowanych organizacyj oraz wojewoda Marjan Kościałkowski, prezes związku rezerwy.

(—) Specjalna komisja śledcza przystąpiła do badania ksiąg w kancelarji komornika Anatana Pawłowicza w Ozorkowie, który jak wiadomo, po przegraniu większej sumy popełnił samobójstwo w Sopotach.

Apel poległych 31 P. S. K.

Łódź, 29 września. Jak się dowiadujemy, apel poległych, który odbędzie się dnia 7 października b. r. o godzinie 20-tej na placu Gen. Hallera, z okazji uroczystości święta i obchodu 15-lecia istnienia 31 pułku Strzelców Kaniowskich — transmitowany będzie przez radjo.

Niesłychanie bolały mnie oczy..
Zdobywca rekordu wysokości o locie.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Paryż, 29 września. Lotnik Lemoine, który pobił wczoraj światowy rekord wysokości lotu, osiągając 13.800 mtr. oświadczył przedstawicielowi „Excelsiora", że pierwsze 8.000 metrów osiągnął

w ciągu 30 minut.

Wysokość od 8.000 do 13.000 mtr. osiągnął w ciągu godziny.

Odczułem wówczas, — mówi Lemoine, straszną temperaturę

poniżej 60 stopni.

Widziałem z góry część Francji, rozróżniałem brzegi kanału La Manche i odgadywałem wybrzeża angielskie. Aparat z ogrzanym tlenem działał sprawnie i oddychałem dobrze, lecz niesłychanie

bolały mnie oczy,

które miałem literalnie zamrożone, ponieważ na tej wysokości niemożliwą jest rzeczą założyć szkła.

Dlatego też opuściłem się, gdy już pobiłem rekord, będę mógł jednak wznieść się jeszcze wyżej i gotów jestem ponowić tę próbę, o ile zajdzie potrzeba.

Wybuch w fabryce pod Radomiem
Trzy osoby zabite — pięć ciężko rannych.

Radom, 29 września. Wczoraj w państwowej fabryce prochu w Pionkach pod Radomiem wydarzył się straszliwy wybuch. Wskutek wybuchu dwa budynki fabryki wyleciały w powietrze. Trzej robotnicy

ponieśli śmierć na miejscu.

Są to: Stanisławski i Stępniewski oraz trzeci robotnik, którego nazwiska narazie nie ustalono. Pozatem 5 osób odniosło bardzo poważne rany. Rannych przewieziono do szpitala w Radomiu, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej. Lekko rannych jest kilkanaście osób. Huk eksplozji słyszany był w promieniu

kilkunastu kilometrów.

O sile jej świadczy fakt, że w całych Pionkach wyleciały szyby.

Pożar w fabryce rękawiczek.
Panika wśród lokatorów domu.

Łódź, 29 września. Około godziny 12 w nocy wybuchł pożar w posesji przy ulicy Nowomiejskiej 18. Jak się okazało ogień powstał w suterynie domu mieszkalnego. W suterynie znajdowała się fabryka rękawiczek trykotowych, należąca do M. Krakowskiego. Wśród lokatorów domu zapanowała

zrozumiała panika.

Na miejsce pożaru przybyły 2 oddziały straży, które wszczęły energiczną akcję. Około godziny 2-ej w nocy pożar zlokalizowano. Urządzenie fabryczki, wraz z zapasami gotowych rękawiczek, spłonęło niemal doszczętnie. Jak się okazuje pożar powstał od pieca w suszarni, gdzie dla spowodowania szybszego wyschnięcia rękawiczek, pozostawiono ogień.

Straty wynoszą kilka tysięcy złotych

Znów dziecko pod samochodem.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 29 września. W dniu dzisiejszym, około godziny 7 i pół rano przy zbiegu ulic Andrzeja i Wólczańskiej wydarzył się tragiczny wypadek. Przez jezdnię przechodziła, niosąc koszyczek z bułkami, mała dziewczynka. W pewnej chwili dostała się pod koła przejeżdżającego samochodu. Przeraźliwy krzyk wstrząsnął powietrzem. Liczni przechodnie wydobyli spod kół skrwawioną ofiarę i wnieśli ją do bramy najbliższego domu. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u dziewczynki ranę dartą głowy oraz wstrząs mózgu. Po udzieleniu pierwszej pomocy nieprzytomną dziewczynkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala Anny-Marji. Ofiarą wypadku okazała się 11-letnia Krysia Pawlicka, zamieszkała przy ulicy Wólczańskiej 75.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Aleksandryjskiej 19 oparzyła się wrzątkiem 10-letnia Rywka Rzeźnik, córka handlarza. Dziewczynka odniosła poważne okaleczenia klatki piersiowej. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Przed domem przy ulicy Rzgowskiej 25 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie karbolu 25-letnia Zofja Fildsówna, służąca, zamieszkała przy ulicy Podmiejskiej 16.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, przewiózł Filasównę na kurację do szpitala.

Życie Pabjanic.
Pierwszy dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Pabjanice, dnia 29 września. W dniu wczorajszym rozpoczęło się w Pabjanicach przyjmowanie subskrypcji Pożyczki Narodowej. Zgłoszenia przyjmują następujące placówki sprzedaży Pożyczki: Ekspozytura Urzędu Skarbowego w Pabjanicach przy ul. Moniuszki, Bank Ludowy w Pabjanicach przy ul. Pułaskiego 8, Komunalna Kasa Oszczędności m. Pabjanic przy ul. Zamkowej Nr. 1 i Spółdzielczy Bank Kredytowy przy pl. gen. Dąbrowskiego. W ciągu dnia wczorajszego przez biura wymienionych placówek sprzedaży

przewinęły się setki osób,

które podpisały odpowiednie deklaracje pożyczkowe i wpłaciły bądź to pierwsze raty, bądź też całą sumę subskrybowanej Pożyczki Narodowej. Według pierwszych pobieżnych obliczeń dotychczas Pabjanice zadeklarowały obligacyj Pożyczki Narodowej nominalnej wartości około zł. 150.000 — nie licząc sumy zadeklarowanej przez wielki przemysł m. Pabjanic, a która to suma sięga miljona złotych.

Począwszy od dnia wczorajszego wymienione wyżej placówki sprzedaży Pożyczki Narodowej przyjmują codziennie zgłoszenia w ciągu całego dnia do godziny 6-ej wieczorem.

P.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dobiegają końca rozmowy między ministerstwem oświecenia a władzami uniwersytetu warszawskiego na temat utworzenia katedr na wydziale humanistycznym uniwersytetu warszawskiego Decyzja co do utworzenia tych katedr, a także co do nominacji profesorów na nowe katedry ma być powzięta w najbliższym czasie przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Projektowane jest utworzenie 3 katedr wschodnich, a mianowicie katedry, poświęconej egiptologji, dalej turkologji oraz katedry nauk poświęconych Chinom. Zamierzone jest utworzenie 3-ch katedr nauk socjologicznych na wydziale humanistycznym.

* * *

W teatrze Małym pod kierunkiem reżyserskim Wiktora Biegańskiego rozpoczęły się próby z inauguracyjnej premjery „Lala" Rittnera z Gorczyńską, Broniszówną, Halską, Olą Leszczyńską w główniejszych rolach kobiecych.

Ulubienica publiczności Marja Malicka podpisała umowę z b. teatrami miejskiemi — przed paru dniami.

* * *

W związku z nasileniem zachorowań na szkarlatynę w Warszawie, wydział zdrowia zarządu miejskiego wydał zarządzenie, mające na celu najnowocześniejsze wykrycie przypadków zachorowań oraz przypadków podejrzanych na tę chorobę w celu jak najszybszego ich izolowania. W tym celu pielęgniarki dokonują w szkołach powszechnych przeglądu dzieci (oględziny gardziołka, mierzenie temperatury), zwracając szczególną uwagę na szkoły, w których już zaszły przypadki zapadnięć na szkarlatynę. Badania te będą dokonywane systematycznie dwa — trzy razy tygodniowo. Co się tyczy samego przebiegu szkarlatyny — jest on naogół w r. b. bardzo łagodny.

* * *

Projekt budowy arterji drogowej Warszawa—Łódź, nadesłany do magistratu z komisji planu regjonalnego Warszawy, skierował magistrat do wydziału technicznego do zaopinjowania oraz podania przybliżonych kosztów.

* * *

Komisarjat rządu zwrócił uwagę na opryskiwanie murów domów przez przejeżdżające wozy i samochody Zwłaszcza na jesieni i w zimie podczas roztopów wiosennych mury do pierwszego piętra pokryte są plamami,

* * *

Budowa linij tramwajowych do Babic do cmentarza na Bródnie przy ul, św, Wincentego wykonana jest już w 80 proc., budowa trzeciej linji do centralnego instytutu wychowania fizycznego na Bielanach jest również zaawansowana, jednak uległa opóźnieniu wskutek przeszkód lokalnych, które niebawem będą usunięte. Jednak budowa i tej linji będzie ukończona przed 1 listopada. Dyrekcja tramwajów i autobusów czyni starania, aby termin otwarcia pierwszych dwu linij przyśpieszyć.

KRATECZKI.

Amator „cudzesów".

Niewinnie posądzony.

Niedawno dowiedziałem się, że obecnie jest sezon nietylko owoców ale i kwiatów. O tym fakcie jednak nie dowiedziałem się dlatego, że mnie publiczność na ulicy obsypała kwieciem, krzycząc entuzjastycznie: „Niech żyje". Nie. Tak nie było. Poprostu zwróciłem uwagę na fakt że na ulicach Łodzi pojawiły się w wielkich ilościach kwiaty i grzyby. Na każdym niemal rogu trzy babinki pilnują przed „działwą" swoich skarbów, które spieniężają jednak z niejaką trudnością, grzyby bowiem są dość drogie (mimo minimalnych „kosztów produkcji") kwiaty natomiast, nawet najładniejsze, nie nadają się podobno, według opinji kucharek, do jedzenia.

I to jest właśnie złe. Ostatecznie w dzisiejszych czasach kryzysu nonsensem jest używać ziemiopłody (kwiaty przecież rosną w ziemi, więc są ziemiopłodami) wyłącznie dla takich luksusowych celów, jak uwodzenie niemi ukochanej, przystrajanie butonierki, lub rzucanie na deski sceniczne. Z kwiatów należy wyławiać jakieś konkretniejsze pożytki. Jeśli ze szmat robi się papier, z odpaków ubrania, to dlaczegoby z kwiatów nie robić „papu". Jakiś wynalazca powinien wynaleźć sposób „ujadalnienia" kwiatków, dzięki czemu zyskalibyśmy szereg nowych, interesujących potraw, z drugiej zaś jedzenie w restauracjach znaczniebby staniało:

Bardzo smaczny musiałby np. być kotlecik siekany z astrów, buljon z chryzantem lub befsztyk z róży. Kompot z ostu napewno posiada jakieś lecznicze własności, a lekarze z pewnością już po kilku dniach nowej kuchni orzeklíby, że jedynem lekarstwem na artretyzm jest sałatka z pelargonji.

Kuchnia kwiatowa ułatwi również rozmowę zakochanym. Jeśli dotychczas oddzielnie mówiliśmy: „mój gołąbku", czy mój kurczaczku" i oddzielnie „kwiecie mego życia", lub „różo moich pragnień" to teraz mówiąc: „o luba, jesteś jako mimoza", odrazu będzie wiadomo, że ukochana podoba nam się jak kwiat mimozy i jak potrawka z mimozy.

Życie należy upraszczać. Np. w pewnem piśmie wyczytałem nad notatką o nagłym zgonie jakiegoś młodzieńca tytuł: „Pośpieszył się". Dawniej napisano długo i obszerne: nagły zgon biednego młodzieńca. Tragiczny koniec podpory rodziny" i coś w tym guście. Dzisiaj krótko i prosto: pośpieszył się. Dawniej, przed wojną, gdy młodzieniec pragnął pojąć za żonę jaką dziewicę, starał się o nią kilka lat, zyskiwał sympatję ciotek i wujków, oświadczał się oficjalnie rodzicom, słowem popełniał cały szereg rzeczy zbędnych, Dzisiaj rodzice panny otrzymują pewnego dnia kartkę z Zakopanego: „Kochani rodzice, wyszłam tu zamąż za pewnego boksera. Nazwisko jego i tak wam nic nie powie. Zimą wpadnie na dzień do Łodzi, to go pewno poznacie. Wasza Kazia".

W SKLEPIE.

Tadeusz Łukowski, młodzian obiecujący, również postanowił sobie uprościć życie. Tadzio nie ma pieniędzy. W dawnych czasach Tadzio zastanowiłby się skąd wziąć na wódkę lub papierosy, dzisiaj jednak takie zastanowienie się jest z jednej strony bezcelowe, z drugiej zaś stanowi niemodną stratę czasu.

W myśl tej zasady Tadzio wszedłszy do sklepu Józefy Grzegorzewskiej zażądał bezpłatnej „sprzedaży" paczki papierosów. Gdy Grzegorzewska odmówiła, młodzieniec zrobił piekielną awanturę. Zaalarmowany posterunkowy Alfons Piesik, zamierzał Tadzia zaprowadzić do komisarjatu. Przeciwko temu Łukowski energicznie zaprotestował, wyrażając przekonanie, że Piesik wrócił od kochanki i dlatego jest taki energiczny.

Sąd Grodzki skazał Tadeusza Łukowskiego na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

SŁODKA LILJANKA

przyczyną demonstracji antyhitlerowskiej.

Z Wilna donoszą:

Nikby nie pomyślał, iż urocza Liljanka Harvey, może stać się powodem burzliwej demonstracji antyhitlerowskiej w Wilnie.

A jednak tak było. W kinie „Casino" jest obecnie wyświetlany film amerykańskiej wytwórni „Fox", w którym główną rolę kreuje „boska Liljanka".

Liljanka jest

artystką niemiecką

i przez całą swoją dotychczasową karjerę grała w filmach wytwórni niemieckich. Ukazanie się więc jej w filmie „Jej królewska Mość" spowodowało, że grupa osobników urządziła przed wejściem do „Casina" burzliwą demonstrację, wzywającą publiczność do bojkotowania tego kina, ponieważ wyświetla filmy niemieckie.

Agitacja znalazła posłuch wśród publiczności. Tłumnie zaczęto opuszczać kino

demonstrując przeciwko dyrekcji.

Powstało znaczne zbiegowisko, które rozproszyła dopiero policja. Jednocześnie inicjatorom „akcji bojkotowej" wyjaśniono, iż Liljanka wyemigrowała przed kilku miesiącami do Hollywood" i gra dla wytwórni amerykańskich, nic wspólnego nie mających z Niemcami.

Przygoda niewinnego urzędnika.

Mocna broda i włosy.

Z Przemyśla donoszą:

Widownią zabawnego „qui pro quo" była restauracja kolejowa I i II kl. a po części peron tut. dworca kolejowego w związku z pościgiem za zbiegłym z więzienia przemyskiego przestępcą Jul. Dziecicem.

Na postawie bowiem pewnych spostrzeżeń i bezpośredniej obserwacyj doszedł jeden z wywiadowców policyjnych do przekonania, że przebywający w obrębie dworca kolejowego pewien „gość z brodą" jest niewątpliwie owym

poszukiwanym Dziedzicem.

Ucharakteryzowany „na brodę i perukę" i tak zamaskowany chciał zmylić czujność policji, aby zwiać najbliższym pociągiem z Przemyśla. Po niedługiej więc inwigilacji i poczynieniu wszelkich przygotowań oraz po zastosowaniu nakazanych w takich wypakach środków ostrożności przystąpiły organy policyjne momentalnie do akcji. Wkroczono zatem na teren i znienacka zaatakowano... brodę i włosy na głowie upatrzonego gościa.

Ale wówczas stała się rzecz zgoła niespodziewana. Broda bowiem i włosy stawiły energiczny opór wszelkim próbom oderwania ich od — całości, z którą były złączone

nierozerwalnym węzłem.

Znienacka zaś zaatakowany właściciel wystąpił w obronie swojej brody głośno zawodząc, że brody nie da sobie za żadną cenę zabrać, jest bowiem do niej od lat bardzo „przywiązany". Wszystko to było dziełem jednej chwili, ta chwila zaś wystarczyła, by wykazać mimowolną groteskowość całej sytuacji wytworzonej wskutek komicznego qui pro quo. Zaatakowanym bowiem okazał się pewien bawiący tu chwilowo urzędnik „poza brodą i włosami" bardzo zresztą podobny do ściganego Dziedzica.. Wesoły incydent skończył się oczywiście przeproszeniem niewinnego urzędnika przez działające w dobrej wierze organy polic. Sobowtór Dziedzica oświadczył, że właśnie broda i długie włosy uratowały go, bo gdyby był „wystąpił" ogolony i ostrzyżony byłby zapewne jeszcze bardziej podobny do Dziedzica. A wówczas... może legitymacja i dowód osobisty nie wystarczyłyby.

—xx—

Powrót żołnierza

po 13-stu latach niewoli

Z Wilejki donoszą, iż przez punkt graniczny Dołhinów na teren polski przekroczył 43-letni Piotr Osuchowicz mieszkaniec pow. trockiego, który od roku 1920 przebywał na terenie Rosji. Osuchowicz będąc żołnierzem armji polskiej dostał się koło Lepla

do niewoli bolszewickiej.

Ponieważ Osuchowicz był z zawodu technikiem szybko znalazł pracę i zatrudniony był w różnych fabrykach i zakładach przemysłowych na terenie Białorusi Sowieckiej.

Obecnie spowodu ciężkiej choroby jego rodziców Osuchowicz otrzymał od władz sowieckich zezwolenie na opuszczenie granic Rosji.

„Bałagan" w kancelarji komornika.

Przykre wyniki lustracji.

Z Drohobycza donoszą:

W Drohobyczu mianowano swego czasu pięciu komorników. Między innymi mianowany został komornikiem kierownik kopalni w Borysławiu, Stanisław Niesyto, którego nominacja wywołała ogólne zdziwienie, albowiem w tym czasie toczył się szeroko w Zagłębiu komentowany proces karny.

Po przeprowadzonej w kancelarji Niesyty lustracji przez naczelnika sądu okazało się, że komornikowi brak

przeszło 3.500 złotych,

ponadto stwierdzono bałagan w kancelarji. W związku z tem Niesyto został natychmiast zawieszony w urzędowaniu a agendy jego oddano komornikowi Swarowskiemu.

—xx—

Ja prokurator — ty sędzia..

Sąd doraźny dzieci.

Ze Lwowa donoszą:

W związku ze straceniem bandyty Piotra Żółtanieckiego w Kulikowie, dzieci kupców, Türka, Klarfelda, Becka i Grünera, urządziły sobie

sąd doraźny,

12-letni syn Klarfelda był prokuratorem, a pozostali sędziami. Po przeprowadzeniu dziecinnej rozprawy doraźnej, syn Türka, zwany „Japończykiem", został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Koledzy jego w wieku od lat 10 do 12, po ogłoszeniu wyroku, założyli mu pasek na szyję i

powiesili na drabinie.

Na szczęście szczebel od drabiny przełamał się i wisielec upadł na ziemię. — Ocucono go z trudem, dzięki czemu uniknął śmierci. Wypadek ten wywołał w Kulikowie sensację.

G. - C. SALAGNAC

MATKA.

Jerzy, zamyślony głęboko, puścił konia swobodnie, pozwalając mu iść na chybił trafił ścieżkami.

Krakanie kruka lub miauczenie lwiątka przerywało ciszę od czasu do czasu.

Wtem koń jego stanąwszy dęba zatrzymał się jak wryty wyrywając jeźdźca swego z zadumy. Co się stało? Jakaś kobieta wyskoczywszy zza krzaka rzuciła się przed konia, chwytając go za uzdę. Wyglądała na lat trzydzieści z górą, miała na sobie strój męski. Oparta łokciem o karabin, uśmiechała się do mężczyzny szyderczo.

Jerzy drgnął na jej widok, lecz opanowawszy się prędko spytał stłumionym głosem:

— Czego chcesz odemnie

— Pan nie spodziewał się mnie tutaj!

— Oczywiście, że nie! — odparł mężczyzna — sądziłem żeś już w czeluści piekielnej nareszcie, kochana Marto.

— Nie jesteś zbyt uprzejmy... — zauważyła młoda kobieta,

— Uprzejmy, czy nie, mniejsza o to. Czego chcesz odemnie, pytam raz jeszcze — rzucił Jerzy niecierpliwie.

— Tego co zawsze!.., Wiesz dobrze! Po raz dziesiąty w ciągu lat dwunastu, to jest od chwili gdy porzuciłam cię proszę o jedno: byś mi powiedział co zrobiłeś z moją córką!.. Naszą córką!.. Gdzie ona jest? Co się z nią dzieje

— Umarła — odparł głucho.

— Umarła? — powtórzyła machinalnie za nim. — To nieprawda! Ona żyje. Czuję to sercem matki. Po raz ostatni już błagam cię, Jerzy.

Mówiąc tak, osunęła się na ziemię z błagalnym wzrokiem wzniesionym ku mężczyźnie.

— Ach! Nudzisz mię! — burknął niechętnie i dotknąwszy konia ostrogami, ruszył dużym kłusem naprzód, o mały włos nie tratując kobiety. Marta zdążyła zaledwie odskoczyć w bok i straciwszy równowagę, upadła twarzą do ziemi,

Zerwała się jednak natychmiast i znikła niebawem w głębi lasu.

* * *

Na polanie palił się jasno ogień. Strzelec siedzący obok ogniska z karabinem między nogami kończył wieczorny posiłek. Wtem zmarszczywszy brwi nastawił uszu.

W ciemności rozległ się niebawem smutny krzyk sowy. Strzelec odpowiedziawszy tym samym świetnie naśladowanym krzykiem uspokojony widocznie zabrał się do przerwanej kolacji, Za chwilę gęste gałęzie drzew rozchyliły się i wyjrzała z nich Marta.

— Dlaczego tak późno, siostro Zaczynałem już niepokoić się — rzekł jej strzelec na przywitanie.

Nie dając odpowiedzi Marta wyciągnęła się jak długa przy ognisku.

— Widziałaś go? — indagował brat dalej.

— Tak, Ludwiku, odparła głosem ponurym — dziś zrana. Ale jak zawsze, nie mogłam nic wydobyć z niego.. Pchnął mnie swym koniem i o mały włos nie stratował..

— Ale teraz północ nadchodzi — zauważył strzelec, patrząc na zegarek — coś robiła, gdzieś była od rana do tej pory?

— Siuksowie są moimi przyjaciółmi.. — szepnęła z tajemniczym uśmiechem.

— Nie rozumiem.. — przerwał jej brat.

— ...O świcie — ciągnęła dalej, nachylając się ku niemu — napadną na obozowisko Jerzego. Kochanka jego, Jana, jest bardzo ładną podobno i podoba się ich wodzowi... Chce wziąć ją sobie za żonę. Będziemy mieli przy tem przyjemność zaproszenia Jerzego na wesele... o ile nie zdecyduje się zawczasu powiedzieć mi co zrobił z moją córką... W drogę, kochany Ludwiku! Prędko! Nie mamy czasu do stracenia... Nie zabraknie nam roboty tej nocy!

— Djabeł nie kobieta!... — mruknął Ludwik, podnosząc się z ziemi — nie wpadłbym nigdy na taki szatański pomysł!

* * *

Jerzy otworzywszy oczy, zbierał z trudem myśli. Co to znaczy, że leżąc na brzuchu, nie mógł ruszyć ani ręką ani nogą? Zrozumiał wreszcie, że był związany, ale gdzie jest? Uniósł głowę i rozejrzał się wokoło. Nikły blask olejnej lampki słabo oświetlał miejsce: Jerzy zorjentował się jednak, że znajdował się w namiocie i powoli przypomniał sobie wypadki ostatnich kilku godzin: napaść Czerwonoskórych na jego farmę o świcie, walkę zażartą z nimi, w której padli ludzie jego po bohaterskim oporze, dom swój w płomieniach, a potem... nic... nic *już!* Głębokie westchnienie wyrwało mu się ze zbolałej piersi. Wnet, jakby w odpowiedzi na nie, rozległ się śmiech szyderczy. Obróciwszy się z wysiłkiem, ujrzał stojącą przy sobie Martę.

— Ha! Ha! Ha! — odezwała się urągliwie — zabawna przygoda spotkała cię! Co?!...

— Żmijo! — syknął Jerzy — jeżeli wyjdę stąd cało, drogo zapłacisz mi za nią!

— Tylko bez gróźb, Jerzy! Jesteś w moich rękach. Cóż chcesz? Słaba kobieta mści się jak może. Nie jestem jednak bez serca. Jeśli oddasz mi córkę, będziesz wolny, w przeciwnym razie czekają cię tortury, a przedtem... coś lepszego jeszcze. Indjanie lubią białe kobiety czasami! Wybieraj więc.

— Gdzie jest Jana? — jęknął Jerzy.

— A! Tu cię mam! Bądź spokojny! Nic jej nie grozi. Będziemy święcili jej wesele jutro, na które zaprosimy i ciebie..,

Jerzy spojrzał rozszerzonemi oczyma na Martę.

— Ależ tak! Twoja kochanka będzie jutro żoną wodza Siuksów, jeżeli... Wybieraj więc Jerzy. Czas jeszcze... To, albo oddasz mi córkę.

— Twoją córkę?... — odparł lodowatym głosem — powiedziałaś przed chwilą, że będzie jutro żoną wodza Czerwonoskórych!

Marta odskoczyła wstecz na te słowa. Zdumienie odebrało jej mowę na chwilę.

— To nieprawda! To niemożliwe! Jana miałaby być moją córką! Och! Kłamiesz! Nie wierzę ci! Moje serce matki wyczułoby to!

— Twoja córka, o ile się nie mylę, miała trzy drobne czarne piętna w kształcie trójkąta na lewem ramieniu. Idźże i zobacz czy miss Jana nie ma trzech czarnych punkcików..,

Lecz Marta nie słuchając końca wybiegła z namiotu, by wrócić za chwilę ze zmienioną twarzą,

— Tak!... To ona!... Moja Mary!... Co ja zrobiłam?!... Dlaczego zmieniłeś jej imię, podając ją za swą kochankę?...

— By lepiej ukryć ją przed tobą!...

— O, ja nieszczęśliwa! Co robić? Co robić? — szeptała Marta oddalając się wolnym krokiem.

Jerzy pozostał sam trawiony śmiertelnym niepokojem. Upłynęła długa godzina.

W tem cień jakiś wślizgnął się cicho pod namiot Była to Marta, uczuł, że przecina jego więzy.

— Idź za mną — szepnęła mu do ucha. Tylko skradaj się cicho...

Wysunęli się z namiotu pełzając między innemi ostrożnie. Doszli w ten sposób do miejsca, gdzie stały trzy konie. Rzekoma Jana, Mary, córka Jerzego i Marty trzymała ich uzdy.

Trójka wskoczyła na siodła i pomknęła galopem po równinie.

Lecz jeden z Indjan ocknąwszy się ze snu dostrzegł uciekających i zaalarmował uśpiony obóz.

Niebawem pogoń z wściekłym wrzaskiem pędziła za nimi:

— Gonią nas! — krzyknęła Marta wstrzymując nagle konia.

— Co robisz? — spytał Jerzy głosem struchlałym.

— Za pięć minut Siuksowie dopędzą nas — mówiła Marta spokojnie — widzicie ten las na lewo? O dwa kilometry stąd? Wiedzie prosto do wąwozu „Orła"; farma Armfielda jest tuż za nim. Za kwadrans będziecie tam... bezpieczni. — A ty?...

— Nie troszcie się o mnie... Dopędzę was... może... — odparła nachylając się ku Mary. Objęła ją w pół przytuliła do serca i pocałowała w czoło.

— Jedźcie z Bogiem! — rzekła kategorycznym głosem.

Jerzy z córką znikł niebawem w gąszczu leśnym.

Tętent kopyt końskich zbliżał się tymczasem szybko. Marta obejrzała się. W blasku księżyca kilkunastu Indjan pędziło co koń wyskoczy.

Dźgnąwszy swego ostrogą Marta pomknęła naprzód po równinie. Pogoń wślad za nią. Odległość dzieląca ją od Siuksów malała powoli.

Szalona ta jazda nie mogła trwać długo gdyż koń Marty był zmęczony. Czuła, że drżał pod nią.

— Boże! Daj bym zdążyła w porę!.. modliła się w duchu.

Indjanie byli o dziesięć metrów zaledwie od niej, gdy dopadła przepaści, przy której równina urywała się stromo. Marta bez chwili wahania runęła w przepaść. Pierwszy szereg Siuksów nie mogąc wstrzymać rozpędzonych koni poszedł za nią miażdżąc się obok niej o sto metrów niżej.

Jerzy z córką Mary tymczasem przebywszy wąwóz „Orła" poprosili w farmie Johna Armfielda o przytułek.

Tłum. J. S.

Pola białych maków.
MINIONA SŁAWA ISPAHANU.
Czar pawilonu kryształowych flakonów.

Ispahan, we wrześniu.

Trudno opisać radosną lekkość powietrza, przejrzystość atmosfery i bajeczny koloryt fantastycznych gór, które oszałamiają turystę, zbliżającego się do Ispahanu. Zdaje się jednakże, że na wrażenie radosnego odurzenia wpływa przedewszystkiem aromat nieskończonych pól białych maków, wśród których wznoszą się wysokie, dziwaczne wieże. Przy bliższej obserwacji dostrzegamy, że te wieże są gołębnikami, bowiem nawóz gołębi użyźnia pola białego maku, z którego wytwarza się opium, narkotyk cenny zwłaszcza na wschodzie, gdzie cały naród palaczy czerpie zeń słodycz złudnych i odurzających, jakkolwiek szkodliwych dla zdrowia snów.

„Ispahan — połowa świata — mawiano o tem mieście za czasów szacha Abbasa Wielkiego (1587—1628), który odbudował miasto zniszczone przez Tamerlana, uczynił je siedzibą królewską, dworem sztuki i zbytku, najbogatszym rynkiem Azji, i nadał mu wielkość i znaczenie, jakich w owych czasach nie znały stolice Europy.

Kroniki ówczesne szeroko opisują wspaniałość Ispahanu, bogatą architekturę gmachów o ozdobach ze złota, jaspisu i emalji, przepych dworu perskiego, rasę koni, różnorodność sklepów, obfitość cennych klejnotów, a zwłaszcza sieć kanałów: dwa z nich mieściły się w onyksowych brzegach i obsadzone były żywopłotem z róż i poczwórnym szeregiem platanów.

Dziś niewiele pozostało pamiątek i zabytków po dawnej wspaniałości: niema przedewszystkiem kanałów ani amfilady wspaniałych gmachów w cieniu platanów. Słynny plac miejski opustoszał i zobaczyć na nim można tylko kilku żołnierzy w błękitnych mundurach, dozorujących ekipę robotniczą. Podobno pracują nad restauracją zabytków Ispahanu, gdyż szach obecny nietylko narzuca swym poddanym mody europejskie, lecz pragnie również wpoić im zamiłowanie do pomników historycznych.

Portyk Ali Kapu, dawniejszego perystylu (przedsionka, opartego na kolumnach) wielkiego nieistniejącego już pałacu, jest bardzo wysoki, wiotki i dziwaczny. Ali Kapu składa się cały z wąskich, krętych schodów, otwierających się, na źle oświetlone pomieszczenia, alkowy tajemnicze, skryte nisze, ozdobione freskami, przedstawiającemi sceny łowieckie, miłosne i bachanckie orgje, — dawniejsze loże paziów, których nazywano „moim krzakiem róż" i dzieci — podczaszych, do których nie mówiono inaczej, jak „moja duszo!"

Po zwiedzeniu perystylu wychodzi się znienacka na wąską kolumnadę w stylu asyryjskim, zawieszoną w próżni nad olbrzymią esplanadą.

Na kolumnadzie tej, doniedawna jeszcze, witano i żegnano słońce dźwiękami trąb, bębnów i fletów. Stąd również, w czasach dawnych, monarchowie perscy przyglądali się igrzyskom lub tłumom, opuszczającym meczet cesarski, podczas gdy sułtanki ze swym dworem zajmowały miejsce na wyższym tarasie.

Z tego miejsca, znajdującego się tuż przy meczecie — prawdziwym poemacie ze złota i błękitu — zobaczyć można cały Ispahan — jego płaskie dachy koloru piasku, zielony pas roślinności dookoła miasta i nieskończone pola białych maków.

U stóp naszych rozciągało się miejsce, gdzie ongi znajdowało się pięćdziesiąt „pawilonów rozkoszy" w rajskim ogrodzie. Pozostał z nich tylko pałacyk „Teszel — sutun" (czterdziestu kolumn), których w rzeczywistości jest tylko dwadzieścia, podwajających swą liczbę odbiciem w stawie. Na ostatniem piętrze „Ali Kapu" mieści się tak zwany pawilon flakonów.

Jest to niska sala, o sklepieniach zlekka zaokrąglonych bez ściennych malowideł i dekoracyj, lecz od góry do dołu przerywanych otworami, kształtu owalnego — niewielkiemi niszami o zarysach i głębokości flakonów. Flakony te (dziś już nieobecne) były różnorodnych wielce form: szerokie lub wysmukłe, okrągłe i kwadratowe, o długiej lub krótkiej szyjce. Cała produkcja Persji, obejmująca szklane wyroby — flaszki i flaszeczki, karafki, wazony, amfory i czary — cały skład naczyń do napojów zebrano w tej małej sali, spoglądającej na nas próżnemi orbitami.

Mimo to pawilon, umieszczony na tej ogromnej wysokości, zdala od świata, nie był miejscem monstrualnych orgij, jak zdawać się może. Nie był piwnicą, dozwalającą delektować się napojami, wzbronionemi przez Koran. Był poprostu salą muzyczną, zaś wszystkie te różnokształtne flakony, z różnorodnego materjału w wielorakich barwach — z kornalinu, agatu, onyksu, malachitu, ambry, koralu, chińskiej porcelany, szkła weneckiego i kryształu czeskiego — szlifowane odrębnie i napełnione winami różnego pochodzenia i smaku — z Syrji, Grecji, Gurdżystanu, Karamanu lub Szyrazu — wszystkie te flakony, dziś nieobecne, których widzimy tylko pomieszczenia, były instrumentami muzycznemi, nutami specjalnej gamy, zapomocą których artyści wydobywali harmonje orkiestralne, pogrążające audytorjum w zachwycie tonów i barw...

Powiadają, iż urok tej muzyki był tak potężny, że po tygodniu jeszcze cała sala wibrowała dźwiękami, gdyż dziwaczne melodje jeszcze śpiewały i skarżyły się w rozedrganych flakonach, tworzących struny niezwykłej harfy.

Abdelgar.

Ofiara burz i mgieł jesiennych.



Podczas gdy u nas panuje słoneczna pogoda, zachód Europy nawiedziły jesienne mgły i deszcze. Angielski parowiec „Bosles" z Belfastu wjechał podczas mgły na mieliznę.

Straszne godziny w piwnicy
Orkan zrównał farmę z ziemią.

Podczas huraganu, który niedawno szalał na amerykańskiem wybrzeżu oceanu Atlantyckiego i spowodował liczne katastrofy, zdarzył się następujący wypadek:

Właściciel dość znacznego majątku, znajdującego się wpobliżu oceanu, uprzedzony o zbliżeniu się huraganu, schował się

do piwnicy

swego domu wraz z rodziną i kilkoma robotnikami. Ukryci tam słyszeli huk nadchodzącej wichury; w pewnej chwili do ich schroniska zaczęła sączyć się woda. Spoczątku farmer przypuszczał, że to są skutki oberwanej chmury, lecz gdy przekonał się, że woda ta ma gorzko-słony smak, zrozumiał, że trąba powietrzna rzuciła

fale morskie na ląd.

Piwnica zaczęła napełniać się wodą i ukryci w niej ludzie żałowali już, że opuścili farmę. Gdy woda sięgała do pasa, zdenerwowani rolnicy zdecydowali opuścić swoją kryjówkę, lecz burza szalała z taką gwałtownością i wicher tak przeraźliwie wył, że nikt nie odważył się nawet

wysunąć nosa.

Wreszcie szum i hałas, osiągnąwszy maximum napięcia stopniowo zanikł.

Gdy uratowani ludzie opuścili piwnicę ujrzeli straszne widowisko. Farmy już nie było... Huragan zmiótł zabudowania, bydło, drzewa, literalnie wszystko, co było na ziemi. Tam, gdzie pół godziny temu stały domy mieszkalne, stajnie obory i inne zagospodarowane budynki, — obecnie ciągnęła się

pusta, martwa przestrzeń.

Rozszalały żywioł pozostawił po sobie na ziemi ślady na szerokości 300 metr. Uszkodzony pas ziemi wrył się nawet w sąsiadujący las, gdzie dokonał spustoszenia.

J. K.

Czarna maska na białej twarzy.
Niezwykły spacer żony dyrektora banku.

W Paryżu niełatwo jest ludzi czemś zadziwić. A jednak ogólną sensację wywołała dama, spacerująca sobie spokojnie po ulicy w biały dzień z czarną maską na twarzy.

Wokoło oryginalnej zjawy zebrał się wkrótce tłum. Ktoś puścił naprędce pogłoskę, że nieznajoma zbiegła

z zakładu warjatów.

Wreszcie, kiedy zebrało się już tyle gapiów, że ruch na ulicy został wstrzymany, nadbiegło kilku posterunkowych a jeden z nich wezwał nieznajomą, aby się wylegitymowała.

Kobieta ta miała wszystkie papiery w porządku. Okazało się, że jest to żona jednego ze znanych

dyrektorów banku.

Aby uniknąć dalszego zbiegowiska, policja poprosiła ją, aby zdjęła maskę z twarzy, gdyż w stolicy świata niema zwyczaju chodzić w masce w biały dzień.

Dama niechętnie usłuchała prośby komisarza i powiedziała, że przybyła tu, aby śledzić męża, — który jest prawdopodobnie u swojej przyjaciółki. Tłum zaczął manifestować swoją sympatję dla żony i policji udało się z trudem

rozproszyć zbiegowisko.

Zamaskowanej pani wytoczono sprawę o wywołanie zamieszek ulicznych.

Proszę wybaczyć, że ukradłem!
List bezrobotnego.

W niektórych domach w Berlinie istnieje zwyczaj przynoszenia śniadania (mleko i bułeczki) i lokowania tegoż przed drzwiami. Otóż od czasu do czasu zauważono, że jakiś nieznajomy kradł śniadanie niejednemu, lecz kilku lokatorom. Dziwny wypadek zdarzył się niedawno temu w jednym domu w zachodniej dzielnicy miasta. Otóż skradziono śniadania trzem rodzinom. Pewna gospodyni zauważyła woreczek przy drzwiach. Otworzyła go i znalazła w nim dwa inne woreczki i karteczkę z napisem: „Cierpię z moją żoną i dziećmi okropny głód. Proszę wybaczyć, że ukradłem. Gdy będę miał pieniądze, podrzucę pod drzwi. Bezrobotny".

Jeden dowód więcej jak trudno być rzetelnym w biedzie.

—oOo—

Antoni Marczyński

SZPIEG W MASCE

Powieść filmowa.

3

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Rita Holm podczas ataku gazowego na Warszawę podczas zapadłych ciemności wpadła w ręce porucznika Gulicza. Jej „opiekun" major Michał Bielicz nie widział, jak jego podwładny obejmował piękną tancerkę wśród huku strzelających dział przeciwlotniczych.

Aby się obronić przed agresywnym adoratorem Rita ugryzła go w wargę. Gdy ciemności się rozjaśniły stwierdziła, że porucznik Gulicz nie miał żadnego znaku na ustach. Musiał to więc być ktoś inny. W tej chwili z samolotu zeskoczył lotnik ze spadochronem.

•

— Ależ on zleci wprost na nas! — Z tym okrzykiem Rita uskoczyła wstecz, a w trzy sekundy później spadochroniarz wylądował szczęśliwie. Tuż przed nią! Miał na sobie kombinezon i kominiarkę lotnika, a na twarzy maskę gazową z szczególnie szerokim ryjskiem. Nie wyglądał więc wcale ponętnie, lecz Rita spoglądała nań z podziwem; już sam skok z samolotu czy z balonu w taką przepaść był w jej oczach nadludzkiem bohaterstwem, a tu w dodatku ten człowiek niemal otarł się o przewody z zabójczym prądem. To „bierze" kobiety, niema dwóch zdań na ten temat!

Szybkim ruchem „przybysz z obłoków" zerwał sobie maskę wraz z kominiarką. Rita ujrzała najpierw bujną czarną czuprynę, mocno zmierzwioną, a potem na bronz opaloną twarz pociągłą i nawskroś sympatyczną, pomimo błyskawic gniewu, jakie miotały załzawione oczy młodzieńca.

— Durnie! — wybuchnął. — Oślepili mnie zupełnie swoimi przedpotopowemi reflektorami. Kury takim macać! Jołopy dziedziczne!

— Kogo on mi tak przypomina? — myślała Rita równocześnie. Rozsierdzony młodzian otarł sobie łzy rękawem, przybrał najbardziej zawadjacką minę i, mrucząc pod nosem jakieś mało salonowe wyzwiska, uwolnił się od spadochronu. Rita klasnęła w dłonie, zawołała:

— Ależ tak, tak! To wykapany Gary Cooper, tylko młodszy...

— Kto taki? Znowu ten Kuper?! — huknął oburzony młodzieniec, któremu już dawno dojadło ciągłe wypominanie tego, że jest ogromnie podobny do jakiegoś aktora filmowego, nazwiskiem Gary Cooper. Energicznie podniósł głowę, posłał miażdżące spojrzenie „zwarjowanej kinomanjaczce" i... i osłupiał! Równie pięknej i wytwornej damy nie widział nigdy w życiu, a widział w życiu kobiet bardzo... niewiele. Osłupiał, skamieniał, a jeśli nie skamieniał, to w każdym razie doszczętnie zbaraniał; z tego zdawał sobie sprawę doskonale, był nawet wściekły na siebie, ale pomimo to nie zdołał oderwać wzroku od pięknej nieznajomej. Patrzał na nią, jak w tęczę oczyma rozszerzonemi z podziwu. I z zachwytu! A Rita, zadowolona z wrażenia, jakie wywołała na tym junaku, spoglądała nań z przyjaznym uśmiechem. I z podświadomie rosnącą sympatją...

— Może już pójdziemy, — przemówił major Bielak, niezadowolony i trochę zaniepokojony długą wzajemną adoracją wzrokową swojej Rity z tym „narwańcem". — Spóźnisz się na występy, — dodał z naciskiem.

Skinęła głową, przyjęła jego ramię i odeszła wraz z całą czwórką swoich „satelitów", a sobowtór Gary-Cooper'a stał dalej, jak słup. Opadli go natychmiast koledzy przyjaciele, lecz tego nawet nie dostrzegł. Machinalnie ściskał czyjeś dłonie, ruchem głowy dziękował za gratulacje spowodu swojego „cudownego ocalenia" ale ani na moment nie oderwał wzroku od smukłej sylwetki Rity, oddalającej się ku bramie. Ktoś zaczął mu opowiadać, że, według pobieżnych obliczeń, na sto tekturowych „bomb" rzuconych na lotnisko mokotowskie przez „nieprzyjacielskie" samoloty zaledwie dwie spadły w sąsiedztwie hangarów, czyli, że 98 proc. „bomb" chybiło celu.

— To zasługa kapitalnych „chmur Skalskiego".

— Tak, Jerzy, te dymne przesłony udały się znakomicie twojemu staruszkowi; wszyscy to mówią.

— I gratulują mu. A ty, nie pójdziesz pogratulować ojcu?

— Pójdę, pójdę, zrobię wszystko, co chcecie, tylko powiedzcie mi wpierw, kto to był.

— Niby kto?

— Ten... ten anioł!

— Anioł?! — Przyjaciele Jerzego Skalskiego spojrzeli po sobie ze zdumieniem; już od chwili intrygowało ich niezwykłe zachowanie się Jurka, jego roztargnienie i obojętność na wyniki pokazu gazowego, którego właściwie był głównym organizatorem. — Jureczku, czyś ty przypadkowo ze spadochronem nie upadł na... głowę? O kim mówisz?

— No, o tej cudnej pani, która tu stała przed chwilką, rozumiecie teraz, wy, pały zakute?

„Zakute pały" zrozumiały odrazu wszystko i wymieniły między sobą znaczące spojrzenia.

— To była Rita Holm, Jureczku, — wyjaśniono mu, — każdej nocy możesz ją spotkać w „Alkazarze"...

ROZDZIAŁ II.

Już w dwie godziny później Jerzy Skalski wkroczył energicznie w podwoje dancingu „Alkazar". Po raz pierwszy w życiu! Od czasu, gdy sześć lat temu oblewał egzamin dojrzałości w „Oazie", nie był ani razu w żadnym nocnym lokalu, dość powiedzieć, że nie znał nawet „Adrji"! Wydawać się to może zgoła nieprawdopodobne, a jednak tak było naprawdę. I nie dlatego by najmniej, że mieszkał poza Warszawą, boć przyjeżdżał tu motocyklem dość często, a w czasie, gdy studjował na Politechnice, conajmniej raz dziennie. Jerzy poprostu nie zakosztował nocnego życia wielkiego miasta, więc nie ciągnęło go wcale, a za idealne wypełnienie wieczorów uważał kilka partyjek szachów z mocno zdziwaczałym, lecz anielsko dobrym ojcem, który był mu wszystkiem po rychłej śmierci matki...

Gdy Jerzy wszedł do „Alkazaru" brakowało kilka minut do godziny 10-tej. Oprócz członków orkiestry, wyjmujących właśnie swoje instrumenty z futerałów, i prócz kelnerów, nie było tutaj nikogo. Nawet gigola, ani fordancerek.

— Dżuma, czyli kryzys, — mruknął Jerzy, zstępując do sali po schodach okrytych dywanem. — Żywego ducha. I to śliczne biedactwo musi się wygłupiać przed pustemi stolikami, — westchnął współczująco. — A ta hołota bierze mnie zapewne za komornika.

Mylił się jednak. Jego wczesne przybycie i sportowy strój (bowiem Jerzy przyjechał tu na swoim motocyklu) kazały się kelnerom domyślać czegoś innego, mianowicie, że mają przed sobą gościa z prowincji, którego nietrudno będzie namówić na butelkę... pożal się, Boże... szampana. W tej myśli starszy kelner pochwycił w dłoń „kartę win" i majestatycznym krokiem wyruszył naprzeciw gościa.

Jerzy chciał usiąść tuż obok platformy dla tańczących, lecz okazało się, że ten stolik jest zajęty. I wszystkie sąsiednie również. Na każdym leżał czyjś bilet wizytowy, lub poprostu biała tekturka z napisem „Zajęty". To mu wyglądało na „wyraźny szwindel".

— Za kogo mnie pan bierze, co?! — huknął ostro. — Bujać to my, ale nie nas! Wszystkie stoliki „zajęte", a w sali gościa na lekarstwo!

— O tej porze oczywiście, pszszeszanownego pana. Jeszcze nawet 10-tej niema, a goście schodzą się u nas zwykle po teatrze.

Jerzy spiekł raka, zrozumiał, że przyszedł na dancing o dobrą godzinę zawcześnie. I wydało mu się odrazu, iż kelnerzy i muzykanci spoglądają nań z szyderczym uśmiechem, zamaskowanym zdawkową uprzejmością. Ogarnęła go nagle przemożna chęć, by drapnąć stąd natychmiast i nigdy tutaj nie wrócić, ale myśl, że przez to pozbawiłby się widoku Rity Holm ostudziła skutecznie te zamiary. Postanowił zostać i za jednym zamachem „utrzeć nosa" kelnerowi. Napuszył się więc, przybrał minę nonszalancko wzgardliwą.

— Ja osobiście przychodzę na dancing wtedy, gdy mi przyjdzie ochota — wycedził przez zęby, rozkroczył się, a ręce ulokował w kieszeniach; — niekiedy o ósmej rano, niekiedy o trzeciej popołudniu.

Kelner pochylił głowę w pełnym szacunku ukłonie. — Młodzieniaszek już jest pod gazem, — myślał z satysfakcją, prowadząc „szanownego pana" do małego stoliczka, umieszczonego w dość wąskiem przejściu z właściwej sali dancingowej do garderoby tancerek. — Weźmie szampitra, jak nic!

To pobożne życzenie spełniło się, zato błędne było mniemanie kelnera o trzeźwości wczesnego gościa: Jerzy wstawił się trochę lecz dopiero po wypiciu całej butelki kwaskowatego sikacza, szumnie tu nazwanego szampanem.

(c. d. n.)

SPORT.

Przed wyjazdem łódzkich bokserów do Czechosłowacji.

W ostatnich dniach wyprawa łódzkich bokserów do Czechosłowacji natrafia na trudności. Obok rewanżowego spotkania o puhar Rady Miejskiej m. Brna, reprezentacja Łodzi stoczyć miała jeszcze spotkanie towarzyskie.

Tymczasem starania o uzyskanie dla Polaków spotkania w Wiedniu nie dały rezultaty. Ostatnio nadeszła również odmowna odpowiedź Pragi, która swą decyzję motywuje brakiem zainteresowania

dla pięściarzy łódzkich.

Morawska Zupa Bokserska znalazła się w trudnem położeniu finansowem, gdyż nie jest w stanie tylko we własnym zakresie pokryć kosztów wyprawy Polaków. Wprawdzie na drugi mecz z łodzianami reflektuje Zlin, ale spotkanie odbyte w tak małem mieście nie miałoby żadnego dla Polaków znaczenia propagandowego.

Wobec tego zaistniał projekt zorganizowania obu meczów z łodzianami w Brnie. Pierwszy mecz byłby z reprezentacją Brna, mecz odbyłby się w Ołomuńcu lub Mor. Ostrawie.

Ambroż i Skrzywanek zawodowcami.
Ostatnie walki z amatorami.

Dwaj najlepsi pięściarze Czechosłowacji znani w Polsce Ambroż i Skrzywanek, obaj członkowie Brneńskiego KS. Ziżka, w najbliższych dniach porzucają szeregi amatorów i

stają się zawodowcami.

Ambroż swą karjerę sportową zamknąć pragnie walką z Chmielewskim na bliskim już meczu Polska—Czechosłowacja w Poznaniu, 8 października b. r. Zawodnik ten nie będzie już walczył w zespole Brneńskim przeciwko Łodzi i wogóle w zespole amatorskim więcej nie wystąpi.

Zarówno Ambroż jak Skrzywanek znajdują się obecnie w świetnej formie.

Walasiewiczówna wyjeżdża do Ameryki na jeden rok.

Najszybsza kobieta świata i najwszechstronniejsza lekkoatletka, Stanisława Walasiewiczówna, opuszcza kraj w dniu 19 października b. r. Walasiewiczówna wyjeżdża do Ameryki na jeden rok, poczem obiecuje ponownie

wrócić do kraju.

Przed wyjazdem Walasiewiczówna odbędzie jeszcze kilka startów w Polsce, co ze względu na obecną jej formę zapewnie da szereg świetnych wyników. W nadchodzącą niedzielę startuje Walasiewiczówna w Warszawie na międzyklubowych zawodach z wyrównaniem, gdzie zaatakuje rekord Polski w trójboju i rekordy światowe na dystansach 80, 50 i 1000 mtr.

Pozatem — w dniu 8 października zmierzy się Walasiewiczówna z Czeszką Koubkovą na 800 mtr. Możliwym jest ponadto jej start jeszcze w Krakowie.

Mobilizacja sił sportowych.
Konferencja przed sezonem zimowym.

Polski Związek Narciarski już mobilizuje siły sportowe przed zbliżającym się sezonem zimowym.

W dniu 8 października z inicjatywy Związku tego odbędzie się w Krakowie konferencja z udziałem zainteresowanych związków sportowych, oraz czynników zainteresowanych w tej sprawie ze strony państwa.

Na konferencji omówiona będzie między innemi sprawa postulatów turystycznych i komunikacyjnych, wysuwanych przez potrzeby sportów zimowych.

Sukcesy sportowe emigranta.
Hadryś ustanowił nowe rekordy Polski.

Jak już donosiliśmy, w zawodach kolarskich odbytych w środę, polski emigrant z Francji, Hadryś, zaatakował własne rekordy szybkości na torze.

Próba udała się

nadspodziewanie dobrze,

gdyż Hadryś poprawiając swoje własne czasy rekordowe, jednocześnie ustanowił nowe rekordy Polski i tak:

1 godz. — 39 klm. 19 mtr. — rekord Polski.

Po drodze na powyższym dystansie Hadryś ustanowił rekordy Polski na dystansach: 5—10—15—20—25—30 i 35 klm.

Rozegrane w środę biegi dały wyniki: seratch 3 klasy na 2 okr. toru — 1) Tuszyński przed Zundejem. Czas na ostatnich 200 mtr. — 14.2 sek.

Omnium drużynowe wygrała para Miller — Panak — 23 pkt., przed parą Klaus—Moczulski — 8 p.

Wyścig premjowy na 4 klm. wygrał Brymas — 22 p., 2) Jakubowski 13 pkt.

Wyścig za prowadzeniem motorów na 20 klm. przyniósł zwycięstwo Michalakowi — 17:24,8 sek. przed Popończykiem, Oleckim, Fajgem i Stahlem.

Hokejowe mistrzostwa świata w Medjolanie.
Wiązanka wiadomości z całego świata.

W połowie października nastąpi ponownie w sezonie bieżącym ciekawy pojedynek lekkoatletyczny na dystansie 1 mili i 1500 mtr., pomiędzy znanymi biegaczami — Włochem Beccabi i Anglikiem Lovelock.

Lovelock jest rekordzistą świata na dystansie 1 mili z wynikiem — 4:07,6 sek., a Beccali dzierży rekord światowy na 1500 mtr. — 5:49 sek.

W znanym zespole hokeja lodowego LTC. Praha grać będzie w tym sezonie znany hokeista kanadyjski, który zarazem pełnić będzie funkcję

trenera — amatora.

Wybór gracza kanadyjskiego nastąpi na zasadzie pośrednictwa konsula czeskiego w Montrealu, który już dysponuje ofertami 12 znanych hokeistów kanadyjskich, gotowych przyjąć propozycję Czechosłowacji.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany będzie w Wiedniu ciekawy międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Austrji i Węgier.

Mistrzostwa świata w hokeju lodowym odbędą się na rok 1934 — w lutym, w Medjolanie.

Na turnieju mistrzowskim Kanada reprezentowana będzie przez drużynę „Saskatoon Quakers", finalistę puharu „Alan Coup", największej kanadyjskiej konkurencji w tej gałęzi sportu.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ROBOTNICZE NA SZOSIE POD WARSZAWĄ.

W najbliższą niedzielę, na szosie w Strudze pod Warszawą odbędą się szosowe zawody kolarskie na dystansie 100 klm. o mistrzostwa Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

PRÓBY DLA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ.

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego podaje do wiadomości, że Towarzystwo Nauczycieli Wychowania Fizycznego urządza dla inteligencji pracującej próby o Państwową Odznakę Sportową Strzelecką na boisku i w sali gimnastycznej Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, ul. Narutowicza Nr. 68.

Zapisy i próby w piątki od godz. 16,30 do zmierzchu.

Zgłaszać się u pp. Gorczykowskiego, Loby i Gruszczyńskiego.

NAJLEPSI TENNISIŚCI ŚWIATA.
Lista Myersa.

Największy autorytet tennisowy świata, Anglik Wallis Myers, opublikował swoją listę najlepszych 10 tennisistów, a mianowicie:

1) Crawford, 2) Perry, 3) J. Satoh, 4) Austin, 5) Vines, 6) Cochet, 7) Shields, 8) Wood, 9) Cramm, y0) Stoeffen.

Panie: 1) Wills-Moody, 2) Helena Jacobs, 3) Dorothy Round, 4) Hilda Krahwinkel, 5) Peggy Scriven, 6) Simone Mathieu, 7) Palfrey, 8) Betty Nuthall, 9) Lolette Payot, 10) Marble.

Dla porównania podajemy listę najlepszych tennisistów świata, ustaloną przez Myersa za rok 1932:

Vines, Cochet, Borotra, Allison, Sutter, Prenn, Perry, Cramm, Austin i Crawford.

Panie: Wills—Moody, Jacobs, Mathieu, Krahwinkel, Heely, Whittingstall, Horn, Stammers i Sigart.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę od godz, 11,30 przed poł. odbędą się w sali teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 międzyklubowe zawody bokserskie organizowane przez klub IKP, na których zostanie rozegrana eliminacyjna walka przed ustaleniem reprezentacji Łodzi na mecz z Brnem, między Brzęczkiem (Zj.) a Spodenkiewiczem (IKP) waga kog. W innych waakch, jak się dowiadujemy, eliminacji nie będzie i kpt. sw. p. Sikorski ustali w najbliższych dniach reprezentację Łodzi na podstawie formy wykazanej przez pięściarzy łódzkich na treningach. Prócz walki Brzęczek— Spodenkiewicz, odbędą się w niedzielę jeszcze walki 9 par, przyczem wezmą w nich udział pięściarze Zjedn., Kruscheendera, Hakoahu Geyera i IKP. M. in. wystąpią: ze Zjednoczonych: Rajnert, Michalak, Kasznia, Szczepański, z klubu „Geyer": Morawski, Wojciechowski, Zając, Wilk, Ostrowski, Lipiec z Kruszeendera: Kilański, Kraszewski,; z IKP: Rundo, Jedynacki, Janasz, Spodenkiewicz, Białecki, Banasiak, Durkowski, Chmielewski II.

Jak już podawaliśmy, w związku z meczem bokserskim międzypaństwowym Polska —Finlandja, który ma się odbyć 3 grudnia, związek fiński zwrócił się z propozycją do ŁOZB rozegrania dnia 6 grudnia w Łodzi meczu międzymiastowego Łódź — Helsingfors. Na onegdajszem posiedzeniu zarząd ŁOZB propozycję Helsingforsu zaakceptował, tak że ciekawy mecz bokserski reprezentacyj wymienionych miast dojdzie niechybnie do skutku.

Mistrz drużynowy Łodzi w boksie klub IKP przygotował na najbliższe tygodnie b. bogaty i urozmaicony kalendarzyk ciekawych imprez bokserkich, a mianowicie: 1 października zawody międzyklubowe; 7 października mecz drużynowy: IKP—Zjednoczone (w sali KPZjednoczone) 15 października mecz drużynowy (towarzyski) IKP —Union- Touring' w dniach 17 —22 października pięściarze IKP jadą wraz z reprezentacją Łodzi na mecze do Brna i Pragi; 29 października mecz towarzyski drużynowy: IKP —Skoda (Warszawa) w sali Filharmonji: 19 listopuda: IKP —Reprezentacja Lwowa, 3 i 6 grudnia: terminy zarezerwowane na mecze Polska— Finlandja i Łódź— Helsingfors. Niezależnie od tego w dniach 12 i 26 listopada oraz ewnt. 17 grudnia pięściarze IKP walczyć będą o tytuł mistrza drużynowego Polski. Z meczów wyjazdowych projektowany jest w międzyczasie wyjazd do Grudziądza i do Mysłowic (w listopadzie).

W dniu 15 października sekcja lekkoatletyczna ŁKS. organizuje po raz pierwszy w naszem mieście ciekawe zawody, na których odbędą się wyłącznie biegi sztafetowe. Ponieważ rekordy okręgowe niemal we wszystkich biegach sztafetowych w porównaniu do innych okręgów znajdują się na kompromitująco niskim poziomie, inicjatywa ŁKS jest b. słuszna i sądzić należy że zawody ŁKS przyczynią się do znacznego poprawienia wyników. Program przewiduje dziesięć następujących biegów sztafetowych dla pań: 4x75 m. sztafeta szwedzka: 200—100—75—60 m. sztafeta olimpijska: 800—200—100—100 m. dla juniorów. 4x75 m., 4x200 m. sztafeta szwedzka 400—300—200—100 m. i dla mężczyzn. 4x100 m. 4x400 m, 3x1000 m. i sztafeta olimpjska: 800 — 400 —200—100 m. Sztafeta olimpijska kobieca i męska 3x100 m. odbędą się po raz pierwszy w Łodzi. Ponieważ biegi sztafetowe zaliczane są do najbardziej emocjonujących konkurencyj lekkoatletycznych „dzień sztafet" organizowany przez ŁKS zapowiada się b. ciekawie.

W związku z wyjazdem drużyny piłkarskiej Widzewa na sobotę i niedzielę do Kutna, Wydział Gier i Dysc. ŁOZPN zgodził się przenieść mecz o puhar ŁOZPN — ŁKS Ib— Widzew z niedzieli 1 października na środę 4 października. Pozatem mecz o puhar ŁOZPN między ŁTSG a WKS odbędzie się już w dniu jutrzejszym (zamiast w niedzielę) o godz. 15,15 na boisku DOK

W niedzielę odbędzie się w Warszawie trójbój kobiecy o mistrzostwo okręgu. Sensacją będzie start Walasiewiczówny, która zaatakuje rekord Polski Sikorzanki, wynoszący 190 punktów

Skrzynka do listów.

WYJAŚNIENIE.

Do
Szanownej Redakcji „Echa"
w Łodzi.

W Nr. 252 „Echa" z dnia 12 września r. b. w dziale „Życie Pabjanic" ukazał się artykuł p. t. „Występna miłość ojczyma do pasierbicy", w którym wypadki oraz mój udział w nich opisane zostały niewłaściwie. Przedewszystkiem nieprawdą jest, jakobym „zapłonął gorącą miłością" do mojej pasierbicy. Pogląd ten, lansowany już oddawna przez nieprzychylne mi osoby, wyrządził mi wiele krzywdy.

Tło wypadku miało swe źródło w nieznaskach rodzinnych, a nie w rzekomej zazdrości i obawie utraty pasierbicy, której szczerze życzę powodzenia i jak najlepszej przyszłości u boku wybranego przez siebie człowieka. Jestem człowiekiem chorym nerwowo i organicznie, lecz zbyt uczciwym, by myśleć o występku. Dzięki własnej dobroduszności narażony byłem niejednokrotnie na to, że osoby drugie starały się żerować na mojej nieświadomości i żyć mem kosztem. Ponieważ nareszcie zdałem sobie z tego sprawę i całą kwestję rozstrzygnąłem w sposób dla siebie odpowiedni, sprowokowano wypadek, umyśinie go przekręcając, aby mnie pognębić do reszty.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, ostrzegam, że w razie dalszego obrzucania mnie obelgami i szargania mojej czci przez znane mi osoby, osoby te pociągnę do odpowiedzialności karnej.

Z poważaniem
Stanisław Strachowski.

VII. POMORSKA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, PSÓW I ZWIERZĄT FUTERKOWYCH W TORUNIU.

Pomorska Izba Rolnicza donosi, że Komitet Wystawy rozesłał wszystkim znanym hodowcom warunki i deklaracje Wystawy. Hodowcy, którzy nie otrzymali deklaracyj, a pragnęliby wziąć udział w Wystawie, mogą takowe na żądanie otrzymać w Pomorskiej Izbie Rolniczej — Komitet Wystawy — w Toruniu, ul. Sienkiewicza 10.

Termin zgłoszenia eksponatów upływa z dniem 15 października 1933 roku.

Pomorska Izba Rolnicza.

2 I PÓŁ MILJONA LITRÓW SPIRYTUSU NA STATKU „NANA".

Z Gdyni donoszą:

Opuścił port gdyński statek „Nana" z ładunkiem dwa i pół miljona litrów spirytusu z przeznaczeniem do jednego z portów amerykańskich.

Jest to już drugi większy transport spirytusu, jaki w ostatnich czasach opuścił port gdyński.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, sobota.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka, 7,20 Płyty, 7,30 Dziennik poranny, 7.35 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego, 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12,33 Kom. meteorol, 12,35 Płyty 12,55 Dziennik południowy. 14,55 Płyty, 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport 15.15 Płyty. 15,25 Kom. gospod. 15 35 Płyty. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 16.30 Płyty. 17,00 Transmisja z Wilna, 17,15 Koncert kameralny. 18,15 Odczyt p. t. „Czterysta trzydzieści pięć dni na morzu". 18,35 Płyty. 19.20 Rozmaitości. 19,35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka. 21,05 Dziennik wieczorny. 21,15 Przegląd prasy roln. 21,30 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza. 22,00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe 22,35 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i komunik. polic. 22,40—24,00 D. c. muzyki tanecznej.

Rejestracja rocznika 1915.

Jutro w sobotę, 30 bm. o g. 8 r. winni stawić się do rejestracji w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1915 zamieszkali na terenie 6 komisarjatu P. P. (wszyscy) oraz zamieszkuli na terenie 14 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery Sz. T, U. W. Z, Ż, Ź.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 29 września. Loco 9.90; październik 9.66; listopad 9,78; grudzień 9,92.

Nowy Orlean, 29 września. Loco 9.70; październik 9.66; grudzień 9.93; styczeń 10,03.

Liverpool, 29 września. Loco 5.58; wrzesień 5.43; październik 5.43; listopad 5.43.

Egipska, 29 września. Loco 7.35; październik 6.96; listopad 7.07; styczeń 6.15.

Brema, 29 września. Loco 11,32; grudzień 10,9[illegible] styczeń 11,03; marzec 11,21.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

POPRAWA KURSÓW N. JORKU I LONDYNU.

Zarówno dewiza amerykańska, jak i angielska wykazały na zebraniu giełdy pieniężnej dążność zwyżkową.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH

Grupa pożyczek premjowych cechował ruch ożywiony. Przedmiotem tranzakcyj były wszystkie gatunki papierów.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie stołecznej obroty oficjalne ograniczyły się jedynie do 8 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy po cenie o 1 proc. wyższej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,00; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 48; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104.25; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 110,25; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 45.00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 58,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 51,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25 Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 88,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 44; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 40.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 35,00.

MAŁE ZAINTERESOWANIE AKCJAMI.

W dziale papierów dywidendowych nastrój był mało ożywiony. Akcje Banku Polskiego nabywano po cenie ustalonej. W grupie metalurgicznej doszło do notowań akcjami Lilpopa po cenie o 15 groszy wyższej. — W innych grupach do tranzakcyj nie doszło.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 80.00; Lilpop 10.60.

PRYWATNE OBROTY POZAGIEŁDOWE.

W godzinach wieczornych wymieniano orjentacyjnie następujące kursy: dolar gotówkowy 5.87—5.88; dolar złoty 9.02; ruble złote 4.72—4.74; czerwońce 1,08; Pożyczka Budowlana 38,00; 4 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa 48,25; Pożyczka Inwestycyjna 104.25; 8 proc. Pożyczka Dillonowska 70.00; 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 51.25—51,50; 7 proc. Pożyczka m. Warszawy 43,50; 7 proc. Pożyczka Śląska 45.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 29 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, żyto jednolite 14.25—14.75; pszenica jednolita 21,50—22,00; pszenica zbierana 21,00—21,50; owies jednolity 15,00—15.50; owies zbierany 14.50—15.00; jęczmień browarny 15.50—16.00; groch polny z workiem 21,00—23,00; groch Wiktorja z workiem 25.00—28.00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. luksusowa 40,00—45.00; mąka pszenna gat. I — 65 proc. 37,00—40.00; mąka pszenna gat. II — 20 proc. po luksusowej 34.00—37,00; mąka pszenna gat. III poślednia 20.00—25,00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 25.00—27,00.

Poznań, 29 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14.75; —14,70;—14.65; pszenica 20,50; owies 14,00. Żyto 14,50—14,75; pszenica 20,25—20.75; owies 13,50—14.00; mąka żytnia 65 proc. z workiem 22,25—22,50; mąka pszenna 65 proc. z workiem 33,75—35,75.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Popularny — Kobieta, wino i dancing
Alhambra — Indyk i S-ka.
Adria — Ariana.
Casino — Ostatnia carowa.
Capitol — Serce olbrzyma.
Corso — I. Banita. II. W daleki świat
Grand-Kino — Dzieje grzechu.
Luna — Serca wiecznie młode.
Metro — Ariana.
Palace — Córka pułku.
Przedwiośnie — Miłość w aucie
Rakieta — Musisz być moją
Stylowy — Orlątko
Sztuka — Biała lilja

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa.
Zrazy z buraczkami — kartofelki, sałatka z pomidorów.
Budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY

Jutro: Hieronimowi.
Wschód słońca 5.33
Zachód — 17.22
Długość dnia 11,49
Ubyło dnia 4.56
Tydzień 39.

Czarny dom w Londynie.

Główna kwatera angielskich faszystów.

W słynnej dzielnicy londyńskiej, Chelsea, która posiada tyle pamiątek i wspomnień artystycznych i literackich, w której mieszkali Macaulay, Carlyle, Rossetti, Oskar Wilde, Sargent i Whistler, usiłowano po wojnie

utworzyć londyński Montparnasse.

Ale handlowy i przemysłowy charakter głównej ulicy, Kings-Road, nie zgadzał się z literacko-artystycznemi aspiracjami. Dzielnica ta posiada jednak obecnie jeszcze jedną osobliwość: jest nią pewien dom z cegieł, zczerniałych od dymu licznych warsztatów i fabryk, dom, pochodzący jeszcze z epoki królowej Wiktorji.

Przez wiele lat dom

stał pustką.

Wielkie jego pokoje powleczone były kurzem i pajęczyną. Od kilku tygodni kurz i pajęczyna zniknęły. Dom odczyszczono, odnowiono, odmalowano. Dzisiaj błyszczy świeżą farbą, a u wejścia jego stoi pompatycznie wartownik.

Wartownik ten ma na sobie szare flanelowe spodnie i czarną koszulę. Na piersiach jego błyszczy miedziana tablica, przedstawiającą wiązkę liktorską. Dom jest bowiem główną kwaterą angielskich faszystów, których przewódcą jest elegancki, smukły, wyniosły, sir Oswald Mosley.

W domu faszystów wszystko

świeci czystością.

Urządzone są w nim biura, szerokie refektarze, kuchnie, sale sportowe. Bo członkowie partji faszystowskiej odbywają w tych salach codziennie ćwiczenia sportowe: boks, szermierkę i dżudżitsu. Pozatem są sypialnie, czytelnie, salę orkiestry. Na dziedzińcu odbywają się ćwiczenia wojskowe.

Angielska partja faszystowska wydaje również swoje pismo, noszące tytuł „Blackshirt". Na murach domu wiszą afisze, zachęcające do kupowania „Greater Britain" sir Oswalda Mosleya,, biblji faszystowskiej. Cena książki wynosi tylko 2 szylingi i sześć pensów. Anglja posiada więc również swoich faszystów. Czy uda się sir Oswaldowi Mosleyowi zamienić swój „Czarny dom" na „Brunatny Dom" berliński?

Trzy są zalety...

Idealna kobieta.

Gdy pewnego razu grono uroczych i pięknych dam zwróciło się do Emanuela Kanta z zapytaniem, jaką według niego powinna być kobieta idealna, odpowiedział:

„Trzy są zalety, które powinna posiadać kobieta idealna. Powinna ona być tak dokładna, jak zegar na wieży ratuszowej — ale nie tak hałaśliwa i głośna. Powinna być tak pracowita, jak ślimak — ale nie nosić, jak ślimak, wszystkiego tego

co posiada na sobie.

Wreszcie powinna być podobna do echa w tem, żeby odpowiadać tylko na zadawane pytania — niechże się jednak nie stara, jak echo, mieć zawsze ostatnie słowo".

Nowa gwiazda

między ziemią i słońcem.

Z Ameryki nadeszła wiadomość, że astronomowi amatorowi L. Gontard z San Francisco udało się odkryć nową planetę, która krąży bliżej od ziemi dokoła słońca. Dwa obserwatorja amerykańskie zawiadomione przez odkrywcę, miały podobno już nawet sfotografować

nowe ciało niebieskie.

Jeżeli ta informacja znajduje potwierdzenie, będzie to sensacja naukowa, równa odkryciu w swoim czasie najdalszej planety naszego systemu Plutona.

Hipoteza, że poza Merkurym i Wenus istnieje jakaś trzecia gwiazda ruchoma między ziemią i słońcem, była ostatnich kilku dziesięcioleciach

silnie zwalczana.

Szeroki pas przestrzeni od słońca aż po planetę Mars uważają astronomowie za teren zbadany bez reszty, w którym nie można już znaleźć żadnego większego objektu.

Kilkadziesiąt lat temu postawił francuski lekarz Lescarbaut tezę o jeszcze jednej wielkiej planecie, krążącej bliżej od Merkurego dokoła gigantycznej kuli słońca. Lescarbaut nazwał tę przypuszczalną planetę Wulkanem ze względu na straszliwe gorąco, jakie musi na niej panować. To tajemnicze ciało niebieskie trudno uchwycić okiem uzbrojonem w szkła spowodu

oślepiającego blasku w okolicy słońca.

Nad twierdzeniem Francuza przeszła nauka do porządku dziennego. Zdarzały się już jednak w astronomji wypadki, że długo zwalczane teorje zyskiwały nagle prawo obywatelstwa. Mniejsze ciała niebieskie tzw. asteroidy, nie są w naszym systemie słonecznym rzadkością, krążą ich tysiące. Choć większym ciałom trudno już dzisiaj ukrywać się w cieniu, może jednak naprawdę ziemia obok ośmiu siostrzanych planet zyska wkrótce oficjalnie jeszcze dziewiątą.

HITLER NIE LUBI STARCÓW.

Dwa modne słowa w Berlinie.

Wrażenia z dzisiejszych Niemiec.

Anegdotyczne ujęcie politycznych zdarzeń uwydatnia często o wiele wyraźniej ich treść i sens wewnętrzny od najsubtelniejszych nawet rozważań teoretycznych.

Znany publicysta Sauerwein odbywszy podróż po trzecim Reichu, daje w prasie zagranicznej szereg ciekawych migawek z hitlerowskiej ulicy.

Norymberga. W kuluarach hotelu stara włościanka froteruje podłogę. Pozdrawia mnie uprzejmem „Guten Morgen" i **odrywa się od roboty.** Widocznie chce ze mną pogawędzić.

— To jest okropne — mówi wreszcie — nie być na ulicy, w taki dzień! Ach gdyby wszystkie kraje miały swego Hitlera! Wówczas na całym świecie zapanowałby pokój! — westchnąwszy zabrała się znowu do roboty.

* * *

Przy wyjściu z hotelu. Ktoś trąca mnie w ramię. Odwracam się. To książę którego kiedyś odwiedziłem w jego zamku G. na południu Niemiec. Ubrany jest w bogaty mundur, przypominający mundury gwardji cesarskiej, lecz jak gdyby w hołdzie przeżywanej epoce ma na rękawie szeroką wstęgę ze swastyką.

— Co za widok — mówi do mnie, silnie ściskając mi rękę!... — Lecz proszę wyjaśnić we Francji, że nie jest to przeciw niej skierowane. Widzi pan, że w 65 roku

przyłączyłem się do tego ruchu.

A co to za człowiek, wódz! Uda się panu pewno jego zobaczyć. Ja osobiście już dawno chcę z nim pomówić, lecz jest on tak zajęty, że dotychczas nie mógł mnie przyjąć.

Patrzyłem na niego ze zdziwieniem, bo wiedziałem, że uważa siebie za lepiej urodzonego od Hohenzollernów i uznawałby za poniżenie swej godności dwa razy prosić Wilhelma II o audjencję.

* * *

Heil Hitler!...

Okrzyk, który trzeba powtarzać na każdym kroku, zwłaszcza, gdy się spotyka na ulicy najdrobniejszy oddział z chorągwiami, oddział dorosłych, młodzieży, lub dzieci. Biada temu kto tego zaniedba, lub zapomni przy spotkaniu ze „sztandarami", na placach i ulicach miasta, wyjąć z ust papierosa. W takim wypadku wyskakuje zwykle z pochodu ten lub inny młodzieniec, podchodzi do zuchwalca i

uderza go po twarzy.

A odbywa się to bez hałasu, na zimno, jakgdyby szło o dokonanie zwykłej formalności. I napastowany, jeżeli jest Niemcem, nie protestuje. Cudzoziemiec udaje się do swego poselstwa lub konsulatu, gdzie sprawa likwiduje się tak lub inaczej.

* * *

Ongi w przedpokojach ministrów pełnili służbę bogato uliberjowani szwajcarzy. Dzisiaj rolę ich spełniają młodzi, egzaltowani i gadatliwy nazi. Lubią głośno politykować. Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych jeden z nich dowiedziawszy się kim jestem, podszedł do mnie i oświadczył...

— Pan w swoich artykułach nie zawsze dobrze pisze o Niemczech. Lecz dziś są przecie nowe Niemcy. I zobaczy pan, że młodzi ludzie będą dobrze rządzić krajem. Wódz i młodzi ludzie. I niech pan powie, czy nie możnaby tego samego zrobić we Francji. Dlaczego młodzież z obu stron nie zejdzie się, aby pomówić z sobą — bez udziału starych bomzów. Żadnych dyplomatów, żadnych generałów, żadnych starych urzędników. Nikogo oprócz nas. Dlaczego zwracać się ciągle o radę do ludzi, którzy

przeszli wojnę

i tym razem uczestniczyć w niej nie będą. Czy nie lepiej poznać zapatrywania tych, którzy będą powołani ją wykonać. Wódz nie lubi starców. Niech pan zajdzie do teatru, gdy będą dawać „Na europejskiem niebie". Zobaczy pan tam historję młodego francuskiego dziennikarza, który po bratersku był przyjęty w obozie młodych niemieckich lotników.

W tem miejscu elokwencję przerwało wyjście z gabinetu jakiegoś interesanta, który opuścił przedpokój z powtórzonym przez obecnych okrzykiem: — heil Hitler!

* * *

...Lokaj w kawiarni, telefonistka, kontroler w tramwaju, wszyscy do nas mówią — heil Hitler! Ludzie spotykając się ze sobą pozdrawiają się wzajemnie — heil Hitler!

Wychodząc z kawiarni, spotkałem ciekawą figurę. Bronzowo ubrany człowiek niósł na piersi afisz: „Najbliższe ukrycie na wypadek bombardowania powietrznego na Potsdamerstrasse N. łukito".

A na każdem drzewie wiszą plakaty: „Brońcie swojego majątku, który nabyliście z takim trudem

od bomb zapalających.

Uczcie się, jak przeciw temu się bronić i pomagajcie nam budować schroniska dla obrony".

...Heil Hitler! Cały Berlin ulice wszystkich miast, drogi całego kraju rozbrzmiewają tym okrzykiem....

Ciekawe próby w instytucie Pasteur'a.

Czy potrzebne są mikroby?

W Instytucie Pasteur'a w Paryżu robione są od pewnego czasu ciekawe próby. A mianowicie po raz pierwszy od czasu pojawienia się życia organicznego na ziemi, hoduje się tam rośliny i zwierzęta w atmosferze

zupełnie pozbawionej mikrobów.

Instytut posiada już całe generacje żab, świnek morskich, najrozmaitszych insektów i roślin, wyhodowanych w tym bezmikrobowym świecie. Eksperyment ten o tyle jest ciekawy, że jak wiadomo, bakterje nietylko zagrażają naszemu istnieniu. Obok tych, które powodują gruźlicę, cholerę czy tyfus, istnieje cała masa takich, bez których wogóle nie można pomyśleć o wielu ważnych procesach, jak np. wypiek chleba, asymilacja azotu z powietrza przez rośliny, gnicie, czyli przemiana resztek roślinnych w torf i węgiel, a wreszcie choćby wyrób piwa, kwaszenie mleka, kapusty i t. d., wyrób octu nie może się odbywać bez pomocy odpowiednich bakteryj.

Jeden rodzaj bakterji, t. zw. „araba bakterje" potrzebny jest przy powstawaniu saletry, saletra zaś, jak wiadomo, jest jednym z głównych składników prochu.

Badania zatem prowadzone w Instytucie Pasteur'a, mają na celu ustalenie, czy świat żyjący może się obejść bez współpracy bakteryj i czy, jak twierdził Miecznikow, wielki bakterjolog współczesny Pasteur'owi, przez wysterylizowanie świata człowiek uzyskałby upragnioną długowieczność?

Czy można za zgodą pierwszej małżonki

ożenić się z drugą?

Poligamja szybko zamiera w świecie muzułmańskim. Prawdopodobnie najwięcej zachowało się jej w Palestynie, gdzie spis ludności wykazuje pomiędzy Arabami stosunek 1083 żon na 1000 mężów.

Między chrześcijanami wielożeństwo uprawiała sekta amerykańska mormonów, ale oddawna go zaniechała — jak twierdzą złośliwi,

ze względów oszczędnościowych.

Naturalnie powoływano się na stary Testament — i wogóle dopiero reformacja poddała ludziom myśl, że mężczyzna może mieć więcej, niż jedną żonę. W roku 1540 Filip landgraf heski, zwolennik protestantyzmu, zwrócił się do Luthra i Melanchtona o opinję, czy może za zgodą pierwszej małżonki pojąć drugą. Odpowiedzieli twierdząco z tem zastrzeżeniem, że czynią to „jako jego osobiści przyjaciele,

nie jako doktorzy teologji".

Filip uznał, że taka zachęta wystarcza i uroczyście

popełnił bigamję.

Ślub dawał duchowny zreformowany, który później otrzymał katedrę teologji w Cambridge.



Pomnik Batorego

na dziedzińcu gimnazjum Warszawskiego.

Na dziedzińcu państwowego gimnazjum im. Stefana Batorego, odsłonięty został w obecności Premjera Jędrzejewicza, wiceministra ks. Żongołłowicza i innych przedstawicieli władz pomnik króla Stefana Batorego. Pomnik ten dłuta art. rzeźbiarza Szadeberga wzniesiony został staraniem wychowanków gimnazjum. Na zdjęciu Premjer Jędrzejewicz po akcie odsłonięcia pomnika składa u jego stóp wieniec.

Podsłuchane.

NOWA SIŁA.

Dyrektor teatru: Jakże można pana zaangażować do roli deklamatora, kiedy pan tak się jąka.

Deklamator: Zzzzzaato iiia mmogge wyppełnić jeddną deklaamaccją caały wieeczór.

W URZĘDZIE PODATKOWYM.

— Jestem lekarzem, jaki podatek obowiązany jestem płacić?

— Narazie tylko podatek dochodowy, ale wkrótce panowie będą zapewne płacili także podatek przemysłowy.

— Przemysłowy? A cóż my takiego produkujemy?

— Nieboszczyków.

Chcesz dobrze poznać Kair?

Naucz się dziesięciu języków.

Obcokrajowiec, przybywający po raz pierwszy z Europy do Egiptu, odczuwa jakby rodzaj strachu, zaskoczony hałasującą zgraja różnobarwnych ludzi, witających go, gdy okręt dobije do portu Aleksandrji. To tragarze, którzy go nie opuszczą ani na chwilę, odprowadzając go w kolorowym korowodzie aż na dworzec, gdzie odsapnie nareszcie, wsiadając na pociąg, który w trzech godzinach

zawiezie go do Kairu,

miasta uważanego za spadkobiernicę biblijnej Wieży Babel.

Pomieszanie języków, znaczne już w Aleksandrji, w Kairze dochodzi do rozmiarów wprost nieprawdopodobnych. W urzędach publicznych obcokrajowiec, nie znający arabskiego, może mówić po francusku, jeśli ma do czynienia z pocztą, po angielsku, jeśli z koleją, a po włosku, o ile ma coś do załatwienia w elektrowni lub gazowni. W ministerstwach i biurach policyjnych góruje język angielski i arabski — a to dlatego, by obcokrajowcy nie posługiwali się

najtańsza komunikacja.

W autobusach natomiast mówią tylko po angielsku, gdyż towarzystwo eksploatujące linje autobusowe jest angielskie. W wielkich składach ekspedjenci są prawdziwymi poliglotami, tak jak i w bankach nie jest rzadkością spotkać urzędników mówiących płynnie ośmioma językami. Na ulicy słychać język angielski, turecki, włoski, niemiecki, grecki, turecki, ormiański, koptyjski, żydowski, holenderski, baskijski, rumuński, bułgarski, a czasem i polski, od chwili gdy okręty pod banderą Polski dobijają dość często do Aleksandrji. Handel, szczególnie drobny i uliczny, znajduje się przeważnie w rękach Greków — a wiadomo, że stare przysłowie wschodnie mówi: By oszukać Żyda trzeba trzech genueńczyków — ale by oszukać Greka — trzeba sześciu żydów.

—xx—

Strajk rybaków w Ostendzie.



W Ostendzie zastrajkowali rybacy. Nieli cznych łamistrajków ochraniała policja przed atakami tłumów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański